KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSK. wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.60 mk.
w Poznaniu w agencjach „ 1.30 „ 3.90 „
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach z odniesieniem do domu „ 1.54 „ 4.62 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 2.05 „ 6.10 „
zagranicą pod opaską „ 2.70 „ 8.00 „
na poczcie polowej „ 1.80 „ 5.40 „

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 25 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 60 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 184. Poznań, wtorek dnia 13-go sierpnia 1918. Rok XIII.

Poznań, dnia 12. sierpnia 1918.

Przyszłość kupiectwa polskiego.

Wszystkie dziedziny życia naszego gospodarczego stoją obecnie wobec nowych zagadnień, wszędzie nasuwa się mnóstwo pytań dotyczących ostatecznego ukształtowania się wytycznych choćby tylko wobec przyszłości, mgłą niepewności wojennej przysłonionej. Szczególniej w naszych kołach bankowych widzimy usilne krzątanie się dokoła stworzenia pewnych podstaw przyszłej działalności przez podwyższenie kapitałów własnych i łączenie się — bądź luźniejsze, bądź ściślejsze — przedsiębiorstw mających równe, ważne cele tyczące polskiego rozwoju gospodarczego, inne natomiast nieraz środki, inne sposoby działalności kupieckiej i podstawy prawne lub też nierówno wyszkolone kierownictwo. Myśl współdziałania, ważna w życiu narodów wogóle, w życiu zaś narodu stosunkowo niezamożnego, mającego jednakże wielkie zadania kulturalno-ekonomiczne do spełnienia w szczególności, zapuściła jak czytamy w »Kurjerze Warszawskim« w artykule Al. Morozowicza zatytułowanym: »Nasze banki we Warszawie« silnie korzenie, na dobro bowiem banków zapisać należy, że zaprzestano luźnej, wzajemnie nieraz zwalczającej się polityki tworzą Związek banków [illegible] izbę narad i porozumień dla skutecznej obrony swoich interesów i uzgodnienia działalności.«

Zgodne współdziałanie powinno być hasłem i innych gałęzi zarobkowania, a przedewszystkiem także kupiectwa, mającego stać się dźwignią przyszłego naszego rozwoju. Zadania jego bowiem idą w trzech kierunkach: Najpierw chodzi o unarodowienie naszego wewnętrznego życia handlowo-przemysłowego, przyczem rozróżniamy dążenie do uniezależnienia się od nadmiernie w handlu samym wywołanego i ciągle narastającego żywiołu obcego oraz konieczność zdobycia polskiego rynku zbytu dla polskich wytworów. Powtóre winno kupiectwo przyczynić się do wzmocnienia wymiany międzydzielnicowej, tak pod względem ludzi jak dóbr ekonomicznych, w myśl stworzenia gospodarczego ośrodka rdzennie polskiego dla dzielnic na krańcach ziem polskich leżących. Wreszcie spada na kupiectwo rodzime obowiązek utorowania drogi przemysłowi polskiemu na rynki zagraniczne i zamorskie, oraz przejęcia roli pośrednika przy zaopatrywaniu kraju w towary zagraniczne do budowy i odbudowy gospodarstwa społecznego niezbędne, innemi słowy ujęcie w dłoń silną handlu importowego i eksportowego, czy to morskiego, czy to lądowego.

Każde z tych zadań zsobna mieści w sobie zwój celów bliższych, każde wymaga pracy natężonej oraz twórczej i zwartej a duchem narodowym tchnącej myśli. Dlatego warto zastanowić się w przypadkach poszczególnych nad podstawami, na jakich kupiectwo, szukając dróg nowych oprzećby się mogło, dla tego trzeba koniecznie rozpatrzeć się krytycznie, bez lęku przed prawdą choć gorzką, w warunkach wśród jakich nam pracę rozpocząć wypadnie.

W Księstwie i Prusach Królewskich kupiectwo przyczyniło się walnie do wyparcia żywiołu żydowskiego ze średniego handlu detalicznego, wabionego równocześnie nęcącemi widokami rozwoju miast zachodu; niemniej znalazł jednakże żywioł niemiecki silny punkt oparcia w polityce kolonizacyjnej rządu pruskiego oraz w kołach wielko-kapitalistycznych żydowsko-niemieckich i potworzył placówki silne, tak, że koniec końcem szeregi kupieckie są nie dość gęste, do czego dochodzi niedorozwój myśli organizacyjnej w częstych wypadkach tudzież brak jednostek uposażonych w znaczniejsze zasoby pieniężne. Pod tym ostatnim względem poczyniła wojna — o ile to dziś przejrzeć można — zmiany korzystne, przerzedziła jednakże z drugiej strony znacznie szeregi kupiectwa zorganizowanego. W Galicji i Królestwie góruje nad innemi zagadnieniami sprawa żydowska. Dla oświetlenia potwornego wprost rozrostu monopolu żydowskiego w handlu Królestwa, wystarczy przecież wskazanie, że kupców żydów mamy w Królestwie dwadzieścia razy tyle co Polaków, że prawie zupełnie znajdują się w rękach żydowskich: handel zbożowy, albowiem w 94,1 proc., dalej handel futrami, skórami, bydłem, maszynami rolniczemi, drzewem i napojami alkoholowemi.

Dążność do unarodowienia warstw zajmujących się handlem na ziemiach polskich ręka w rękę iść winna z działalnością w kierunku przekształcenia wewnętrznych polskich rynków zbytu, przesiąkniętych towarem obcym do tego stopnia, że spożywcy trudno byłoby nieraz przeprowadzić hasło »swój do swego«, chcąc stosować je także do wytwórcy, mimo, że towar polski jest równie dobry jak obcy, a to z tej prostej przyczyny, że jest poprostu niepopularny. Zależność zaboru pruskiego od przemysłu niemieckiego, Galicji od wytwórczości austryjackiej, zależność Królestwa od Rosji i zagranicy np. pod względem produktów rolnych, węgla przewożonogeo z Anglji, wytworów chemicznych w przemyśle tkackim niezbędnych) jest dostatecznie znana. Nie dosyć na tem. Zorganizowanym wysiłkom zmierzającym do zdobycia rynków wschodnich, a polskich szczególnie, przeciwstawić możemy tymczasowo jedynie dość jednolitą opinję, sprzeciwiającą się stanowczo zamiarom połączenia cłowego Polski z państwami centralnemi. Pruski przemysł górnośląski czyni przedewszystkiem wytężone zabiegi, by otworzyć sobie drzwi na wschód prowadzące na roścież, a ośrodkiem ruchu tego stał się obecnie Wrocław, posiadający już dogodne połączenia komunikacyjne na wschód południowy, a mający otrzymać w krótkim czasie bezpośrednie połączenie z Warszawą. Pozatem trzeba jeszcze jedno wziąć pod rozwagę, że mianowicie przemysł polski jeszcze pewien czas po wojnie znajdować się będzie w okresie przestawiania wytwórczości swej masowej na jakościową, że wobec tego w czasie tym węzły łączące kupca polskiego z zagranicą z natury rzeczy nie wiele straą z dotychczasowej swej siły.

Wymiana międzydzielnicowa, widoczna dotychczas jedynie pod względem kapitałów między Królestwem a Zaborem pruskim pod jest zagadnieniem, mogącem znaleźć rozwiązanie przez działalność z unarodowieniem rynku polskiego wewnętrznego najsilniej związaną i najzupełniej równoległą.

Na polu handlu wywozowego i dowozowego kupiectwo spełnić powinno w przyszłości zadanie dla życia gospodarczego bardzo ważne, po części zupełnie nowe. Najpier bowiem chodzi o przekształcenie zupełne sposobów stosowanych dotychczas w wielkim przemyśle Królestwa przy zdobywaniu rynku zbytu. Zauważyć tutaj można objaw zadziwiający zupełnego prawie wyparcia handlu hurtownego z pośrednictwa między wytwórcą pierwszym a spożywcą ostanim. A płynęły stąd dla przemysłu różne przecież utrudnienia i niedogodności, przedewszystkiem straty znaczne wobec częstej niewypłacalności kupujących, nieprzejrzystość rynku co do ilości i jakości zapotrzebowania, a skutkiem tego konieczność trzymania wielkich zapasów oraz brak specjalizacji. Na innej płaszczyźnie wyrastają trudności, jakie kupiectwo napotka w dążeniu do unarodowienia dowozu i wywozu morzem. W tej niewątpliwie bardzo ciekawej lecz niemniej obszernej i zawiłej, albowiem znajomości rynków nie krajowych tylko lecz wprost światowych oraz ustawodawstwa cłowego i taryfowego światowego wymagającej dziedzinie brak będzie przedewszystkiem samodzielnych rutynowców i specjalistów.

Z tego też powodu kredyt bankowy winien otaczać tę właśnie formę przedsiębiorczości kupieckiej daleko idącą opieką, umożliwiając młodszym siłom rutynowanym usamodzielnienie się na podstawie wielkiego zrzeszonego kapitału, mogącego jedynie wobec wielkiej konkurencji sprostać zadaniom. Dotychczas byliśmy zbyt zagrożeni w centrum, aby módz się rozstrzelać, obecnie jednakże czas po temu, aby główny port polski polskim był nietylko z historji lecz przedewszystkiem, z jednostek i kapitałów przewóz towarów uskuteczniających.

W kilku słowach powyższych skreśliliśmy wytyczne dla handlu naszego po wojnie. Omówienie środków do osiągnięcia tych ostatnich celów stanowić musi rozdział dla siebie; ograniczamy się wobec tego do kilku uwag ogólnych.

Nie pod każdym względem kupiectwo do zadań swych dorosło. Usilna jednakże praca na polu przedstawicielstwa zawodowego urzędowego, przebudzenie uśpionego wskutek wojny poczucia organizacyjnego, wytworzenie zwartych kadr stanowych kupiectwa z daleko idącym podziałem na branże, wytworzenie odpowiedniej prasy zawodowej i nadanie jej kierunku odpowiadającego interesom kupiectwa oraz godności jego obywatelskiej, oto wskazówki każdemu myślącemu i uświadomionemu obywatelowi się nasuwające.

Myśli te w Związku naszych towarzystw kupieckich kiełkowały już od dawna i życzyć należy, aby zjazd przyszły kupiecki mający się odbyć w jesieni, rozpatrzył się w położeniu kupiectwa krytycznie, wyciągnął wnioski odpowiednie i przeszedł od haseł do czynu, pomnąc, że zwrócone nań będą oczy kupiectwa całej Polski. Nie chodzi tutaj o stawianie kroków pierwszych, nie o tworzenie czegoś z gruntu nowego, lecz o budowanie gmachu handlu polskiego na fundamentach w głównej mierze już położonych.

W sprawie zakazu języka polskiego na Śląsku zwrócił się — jak donoszą pisma śląskie — prezes »Tow. oświaty im. św. Jacka« ks. proboszcz Skowroński, do generalnej komendy we Wrocławiu, tłumacząc jej że na G. Śląsku niema innej mowy, jeno polski język, że mowa na Górnym Śląsku nie różni się od piśmiennego języka polskiego, w którym wydaje się gazety, książki modlitewne, pieśni i listy pasterskie, powołując się na broszurkę, wydaną o mowie tak zw. „wasserpolnisch" przez Tow. ośw. im. św. Jacka. Broszurkę tę wręczono także komendzie generalnej. Ksiądz prezes »Tow. oświaty im. św. Jacka« poruszył w swem piśmie do komendy także doniesienie lantrata lublinieckiego, który zwrócił się do Tow. św. Jacka o wyjaśnienie, czy to przyjmuje na członków ludzi tylko z zagranicy, gdyż w statucie towarzystwa wyczytał, iż „członkiem towarzystwa może być każda osoba nieposzlakowana narodowości polskiej." (A, jaki dowcipny!) — Jakie stanowisko generalna komenda w powyższych sprawach zajmie, trzeba odczekać.

Pogłoski o niemieckiej akcji pokojowej. Według doniesienia »Berl. Tageblattu« z Monachjum profesor monachijski Quidde w łączności z wiedeńskim radcą dworu i profesorem Lammaschem oraz biskupem budapeszteńskim Fraknoix'em wystosowali do generalnego sekretarza Unji międzyparlamentarnej w Kristjanji wezwanie, aby u międzypartyjnych międzypartyjnej dyskusji nad kwestjami pokoju.

»Stampa« donosi, według »Köln. Volksztg.« że Sonnino niebawem zawiadomi resztę ministrów o niemieckiej inicjatywie pokojowej do Wilsona. Koalicja miała porpozycję niemiecką odrzucić.

O „ofenzywę moralną". W »Deutsche Politik« informuje znany polityk niemiecki Paweł Rohrbach o memorjale, który w wrześniu 1917 wręczył rządowi w sprawie niebezpieczeństwa wszechniemieckiego. W memorjale tym wskazał Rohrbach na to, że agitacja wszechniemiecka dostarczyła znakomitego materjału nieprzyjaciołom do kampanji moralnej przeciw Niemcom. Przekonać się o tem można, gdy się pilnie śledzi wpływy literatury wszechniemieckiej w Anglji, Francji, Ameryce i gdzieindziej. Rohrbach zapewnia, że Niemcy znajdują się tutaj „na pobojowisku licznych straconych walk i kampanji" i zarzuca rządowi, że niedostatecznie docenił powagę całej tej sprawy. Rząd boi się poprostu wszechniemców. Lecz wszystko to nie uchronił go od moralnej ofenzywy. Rząd będzie musiał dopomódź do zwycięstwa, inaczej Niemcy wojnę przegrają. Rząd, powiada dalej Rohrbach, musi wszechniemców uznać jako przeszkodę do pokoju, albo zupełnie zrezygnować z ofenzywy moralnej.

Znamienna jest, że Rohrbach, występujący tak śmiało przeciw wszechniemcom, sam głosił idee o ukształtowaniu stosunków na wschodzie, które zbliżały się do gorących życzeń wszechniemieckich.

Wiadomości wojenne.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 11. 8. (WTB.) Zachodnia widownia wojny. Grupa wojsk królewicza Rupprechta: Między Izerą i Ancre osłabła w ciągu dnia wzmożona działalność bojowa, wieczorem jednakże odżyła w licznych miejscach.

Na froncie bitwy nieprzyjaciel rozszerzył ataki swe aż do rzeki Oise. Między Ancre i Somme złamały się one przed linjami naszemi. Tuż na południe od rzeki Somme piechota nieprzyjacielska była bezczynna po swych niepowodzeniach z dnia 9. Silne ataki częściowe przeciwnika pod Rainecourt i na Lihons rozbiły się w ogniu naszym w kontrataku. Główna siła ataków wczorajszych skierowana była przeciw frontowi naszemu między Lihons, i rzeką Avre. Na wschód od Rozieres po obu stronach drogi Amiens i Roye odparliśmy kilkakrotnie ponawiane ataki nieprzyjacielskie. W ruchomej walce przeciw przemocy nieprzyjacielskiej i przeciw masowemu udziałowi tanków i tutaj zaznaczyła się w całej pełni niezachwiana siła ofenzywna naszej piechoty. W wielu miejscach złamał się atak nieprzyjaciela już w ogniu piechoty naszej. Przed odcinkiem jednej dywizji leży przeszło 40 strzaskanych samochodów opancerzonych. Między Aise i Oise nieprzyjaciel po gwałtownem przygotowaniu działowem ruszył do silnych ataków na stare nasze pozycje od Montdidier aż do Autheuil. Nie zdołał on dotrzeć do naszych nowych linji bojowych na wschód od Montdidier, które wczoraj podawaliśmy. Nasze straże tylne powitały wroga w dawniejszych pozycjach naszych silnym ogniem i ustąpiły następnie walcząc poza linję La Boissière-Hanivillers-Ricquebourg-Maest.

Bardzo ożywiona działalność lotnicza na polu bitwy. Zestrzeliliśmy znowu 23 latawce nieprzyjacielskie i balon. Podpor. Kroll osięgnął swe 33, podpor. Veltjens swe 24. i 25, podpor. Laumann swe 21., 22. i 23., podpor. Auffart swe 21. zwycięstwo napowietrzne.

Grupa wojsk cesarzewicza niemieckiego. Nad rzeką Vesle odparto ataki wroga między Fismes i Courlandon. W Szampanji na zachód od drogi Somme Py, Souain, walki częściowe, w których ujęliśmy jeńca.

Pierwszy generał - kwatermistrz: Ludendorff.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 10. VIII. wiecz. (WTB.) Rozszerzenie bitwy od Ancre do Oise. Ataki nieprzyjaciela rozbiły się przed naszemi pozycjami bojowemi.

Berlin, 11. VIII. wiecz. (WTB.) Na froncie między Ancre i Oise rozbiły się silne ataki wroga.

Z walk na zachodzie.

Berlin, 10. VIII. (WTB.) Wydarzenia pomiędzy Ancre a Avre urastają do rozmiarów wielkich operacji wojennych. Z pomocą rzucenia do walki silnych rezerw usiłuje koalicja doprowadzić do ostatecznego rozstrzygnięcia. wizji na początkowym [illegible] szerzył się już poza rzekę Avre, lecz również w silnym stopniu ożywiająca się działalność bojowa na przestrzeni od Izery do Ancre, gdzie wszędzie odrzucone były liczne i silne ataki częściowe, jak wreszcie wzmożenie się działalności artyleryjskiej między Oise a Aisne.

Niemcy nad Ancre i Avre stosują tę samą taktykę, jaka tak niezwykle była wypróbowana między Marną a Vesle. Te tereny, które dałyby się utrzymać kosztem ofiar, były w porę opróżnione. W ten sposób nieprzyjaciel jest zmuszony wciąż nanowo wykonywać ataki przeciw ogniowi artyleryjskiemu, jak również przeciw żelaznemu gradowi pocisków zręcznie ukrytych karabinów maszynowych. W podobny sposób i Montdidier opróżniono przed zagrażającym atakiem skrzydłowym. Na północ i wschód od Montdidier załamały się nieprzezornie atakujące francuskie fale szturmowe w ogniu niemieckich karabinów maszynowych.

Teraz dopiero okazuje się ta olbrzymia korzyść swobody ruchów w operacjach, jaką pozyskało niemieckie dowództwo naczelne armji dzięki wielkiej zdobyczy terenów poprzedniej ofenzywy. Nie będąc zmuszone do upartego trzymania się pewnych punktów terenowych, może ono przesuwać walkę na teren, przedstawiający największe dogodności, który natomiast zmusza wroga do prowadzenia walki na terenie dla niego niedogodnym, realizując w ten sposób cel, do którego od samego początku dąży niemieckie naczelne dowództwo armji, a mianowicie: niszczenie sił zbrojnych wroga przy możliwie największem oszczędzaniu sił własnych.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 10. 8.: Wojska francuskie, operujące na prawem skrzydle sił angielskich, kontynuowały sukces swój wczoraj w godzinach porannych i w nocy. Francuzi postąpili na wschód od Arvillers i zdobyli Davansescourt. Na południe od Montdidier między Ayencourt Le Tretoy atakując, zdobyli oni Rubescourt i Assainvillers i dotarli do Foverolles.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie południowe z 10. 8.: Wczoraj po południu i wieczorem trwał pochód wojsk sprzymierzonych na całym froncie od Montdidier aż do rzeki Ancre. Francuzi, którzy atakowali na południe od Montdidier wzięli w ciągu popołudnia miejscowości Le Tronquoy, Le Fretoy i Lssainvillers i zagrażają Montdidier od południa-wschodu. Ujęli oni w tym odcinku przeszło 2 tys. jeńców. Dywizje kanadyjskie i australskie wzięły Bouchoir, Meharicourt i Nihons (?) i wtargnęły do Rainecourt i Proyard. Wieczorem zaatakowali Anglicy i Amerykanie w kącie między Somme i Ancre i osięgnęli natychmiast sukces. Z nastaniem nocy wzięto wszystkie cele włącznie wsi Morlancourt i płaskowzgórza na południe-wschód stąd. Kontrataki nieprzyjacielskie w tym odcinku odparto po ostrej walce. Liczba jeńców, ujętych przez koaljantów od 8. sierpnia przekracza 24 tys.

Widownia ostatnich walk.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 11. VIII. (WTB.) Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin ponowiły wojska koalicyjne wczoraj rano swe nagłe ataki. Pole walki ciągnęło się od Canove aż do Col del Rosso. Nieprzyjaciela odparto wszędzie po zaciętych walkach i poniósł bardzo ciężkie straty. Ujęto Anglików, Francuzów i Włochów. Między walecznymi obrońcami miały poszczególny udział w sukcesie pułki węgierskie 82, 101 i 138. Poza tem nic ważnego ani na froncie włoskim ani w Albanji.

Komunikaty włoskie.

Włoskie sprawozdanie z 9. 8.: Na płaskowzgórzu pod Schlegen rozbiły się dwa ataki nieprzyjacielskie na Col del Rosso. Sterowce armji i marynarki obrzuciły urządzenia wojskowe w Poli, w dolinie wenecjańskiej i pod Trydentem. Zestrzelono 2 latawce nieprzyjacielskie.

Włoskie sprawozdanie z 10. 8.: Dnia 8. zaskoczyliśmy duży posterunek nieprzyjacielski na południowych stokach Dosso de Morti i zabraliśmy 21 jeńców. W nocy na 9. oddziały angielskie i nasze wtargnęły do pozycji nieprzyjacielskich między Canope i Schlegen w ośmiu miejscach i zabrały 374 jeńców z 10 oficerami, 10 karabinami maszynowemi, 4 miotaczami bomb i materjałem. Dn. 9. rano wtargnęły wojska francuskie do głównych pozycji nieprzyjacielskich na Monte Sisemol, posunęły się tam głęboko, zabiły wielką część załogi i zmusiły resztę do poddania się. Ujęto 5 oficerów i 243 żołnierzy i zdobyto działo z rowów i 8 karabinów maszynowych. Dalej na wschód ujęliśmy 2 oficerów i 57 chłopa. Straty nasze i koaljantów były lekkie.

Ujęcie lotnika włoskiego.

Wiedeń, 10. VIII. (WTB.) Kierownik latawca włoskiego, który wylądował wczoraj pod Schwarzau, ujęty został w kilka godzin po wylądowaniu.

Przeniesienie ambasady niemieckiej z Moskwy do Pskowa.

Berlin, 10. VIII. (WTB.) Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące członkom ambasady z powodu rozwoju stosunków w Moskwie, szczególnie z powodu partyjno-oficjalnej proklamacji socjalrewolucjonistów w stosowaniu teroru jako środka walki, postanowiono przenieść ambasadę niemiecką z Moskwy do Pskowa. W ten sposób ma się zapobiedz zajściom, które w danych warunkach wbrew najlepszym chęciom wydają się być nieuniknionemi i które mogłyby popsuć stosunki między Rzeszą a rządem Sowjetów.

Berlin, 10. VIII. (WTB.) Minister Dr. Helfferich doniósł rządowi „Republiki Sowjetów", że zarządził przeniesienie ambasady do miejsca mniej zagrożonego. Radca legacyjny Dr. Riesler udał się następnie z członkami ambasady i częścią bawiących w Moskwie komisji zrazu do Piotrogrodu. Ze względu na położenie w Piotrogrodzie, które podobne jest do położenia w Moskwie, otrzymała ambasada cesarska następnie polecenie, by narazie jako miejsce pobytu obrała Psków. Podróż z powodu przerwania bezpośredniej komunikacji między Pskowem a Piotrogrodem odbędzie się przez Helsingfors i Rewel.

Pskow leży na południe od jeziora Pajjus, a więc po tej stronie linji demarkacyjnej na zajętym przez wojska niemieckie obszarze nad torem Piotrogród-Dźwińsk.

O okolicznościach, jakie spowodowały przeniesienie poselstwa niemieckiego do Pskowa donosi dobrze w takich sprawach poinformowany »Lok. Anzg.« co następuje:

Należy przedewszystkiem uznać, że rząd sowjetów dążył uczciwie do tego, aby z Niemcami i ich sprzymierzeńcami utrzymać się na podłożu pokoju brzeskiego. Stanęła przeciw temu agitacja lewicy socjalrewolucjonistów, ogłaszająca bezwzględną opozycję i teror. Ruch ten znalazł oparcie w koalicji. Niezadowolenie z bolszewików wzrastało szybko, wskutek czego żywioły opozycyjne wzmogły się. Hr. Mirbacha przed zamachem ostrzeżono. Jego następcę, Dr. Helffericha, po przybyciu do Moskwy, spotkało to samo. Położenie po kilku dniach stało się bardzo groźne. Prasa socjalrewolucjonistów święciła orgje teroryzmu, od chwili, gdy centralny komitet rewolucyjny pochwalił zamordowanie Mirbacha. Niepewność położenia była taka, że członkowie poselstwa niemieckiego nie mogli opuścić swego hotelu. W tych warunkach postanowiono przenieść poselstwo do Pskowa.

Nowa stacja poselstwa pomyślana jest wyłącznie jako posterunek obserwacyjny. Od dalszego rozwoju stosunków w Rosji i konferencji w kwaterze głównej zależeć będzie czas jego pobytu w Pskowie. Od konferencji tych zależeć także będzie, czy Dr. Helfferich wróci jeszcze do Pskowa, czy też powierzy się jednemu z członków poselstwa dalsze załatwianie spraw.

Psków jest stolicą dawniejszej gubernji rosyjskiej tejże nazwy. W czasach pokojowych liczył Psków około 35 tys. mieszkańców. Tamże znajdowała się ostatnia rosyjska kwatera główna. Jak wiadomo, zmuszono tam 15. marca 1917 cara w wagonie kolejowym do podpisania zrzeczenia się tronu.

Rząd bolszewicki przenosi się do Kronsztatu.

Helsingfors, 10. VIII. (WTB.) »Hufvudstadsbladet« dowiaduje się, że oddział finlandzkich gwardzistów czerwonych w sile około 200 ludzi pod dowództwem oficerów angielskich stoi w pobliżu granicy finlandzkiej. Odbyły się mniejsze starcia z finlandzkiemi strażami pogranicznemi.

Siły koalicji zbliżają się od kilku dni do Petrosawodska, które obecnie znajduje się w ich rękach. Dalej słychać, że rosyjski rząd Sowjetów, który widzi pozycję swą zagrożoną w najbliższych dniach, przeniesie się do Kronsztatu, gdzie Lenin i Trocki przybyli już w środę. Tamdotąd przeniesie się także aresztowanych oficerów i obywateli wybitnych.

Walki koalicji z bolszewikami.

Haga, 10. VIII. Według doniesień z Archangielska, wojsko koalicyjne dotarło w kierunku południowym do kolei wołogodzkiej. Bolszewickie siły zbrojne wyparto. Cofają się one obecnie ku miejscowości Obozierskaja, odległej o 75 mil od Archangielska.

Zurych, 10. VIII (WAT.) — Do »Corriere della Sera« donoszą z Londynu, że czecho-słowacy zwrócili się do koalicyjnego kierownictwa armji z usilną prośbą o pomoc. Położenie oddziałów czesko-słowackich staje się coraz trudniejsze wskutek rosnącego nacisku wojska bolszewickiego, operującego w zachodniej Syberji i nad jeziorem Bajkalskiem. Dzienniki angielskie domagają się natychmiastowego wysłania znacznych sił zbrojnych. Sprzeczną z wiadomościami powyższemi jest depesza, jaką otrzymano w Moskwie z Władywostoku, opiewająca, że japońskie straże przednie nawiązały już kontakt z oddziałami czesko-słowackiemi. Zmusiło to wojsko bolszewickie do rozpoczęcia powolnego odwrotu w kierunku zachodnim.

Stracenie mordercy marszałka Eichhorna.

Berlin, 11. VIII. (WTB.) Dn. 10. sierpnia powieszony został publicznie morderca marszałka Eichhorna i jego adjutanta w pobliżu więzienia lukjanowskiego o godz. 5. po poł. Wyrok wydany został przez niemiecki sąd polowy i został natychmiast wykonany po zatwierdzeniu przez kompetentną instancję.

Przerwana komunikacja pocztowa z Rosją.

Kopenhaga, 10. VIII. (WTB.) Według doniesienia pism z Sztokholmu przerwano komunikację pocztową od kilku dni między Danją i Norwegją a Rosją a następnie także między Szwecją a Rosją, ponieważ parowce szwedzkiego towarzystwa okrętowego »Svea« nie chcą już zabierać do Rosji przesyłek pocztowych.

Odezwa angielska do narodu rosyjskiego.

Amsterdam, 9. sierpnia. (Reuter.) Następującą odezwę rządu angielskiego do narodu rosyjskiego opublikowali przedstawiciele angielscy we Władywostoku, Murmansku i Archangielsku:

Sprzymierzeńcy nasi o was nie zapomnieli, przypominamy sobie przysługi, jakie waleczne armje wasze oddały nam w pierwszych latach wojny. Przychodzimy jako przyjaciele, aby wam dopomódz, aby uchronić was od rozćwiartowania przez Niemcy, chcące naród wasz pognębić, a potężne środki kraju waszego użyć dla celów własnych. My natomiast oświadczamy wam najuroczyściej, że nie zatrzymamy ani piędzi ziemi waszej, podczas gdy wojska nasze zajdą do Rosji, aby dopomódz wam w walce przeciwko Niemcom. Ubolewamy nad wojną domową, sprowadzającą w życie wasze rozbieżność zdań i walki wewnętrzne, ułatwia ona bowiem uskutecznienie niemieckich planów zaborczych. Nie mamy jednakże zamiaru zmusić Rosji do jakiegokolwiek systemu politycznego. Los Rosji pozostawimy w rękach ludu rosyjskiego. Jedynie naród rosyjski rozstrzygać ma o formach swego rządu i ostatecznym rozwiązaniu zagadnień swych socjalnych.

Narody Rosji! Chodzi o istnienie wasze jako narodu niepodległego. Wolność, jaką zyskaliście przez rewolucję, zagrożona jest przez żelazną rękę niemiecką. Skupiajcie się około sztandaru wolności i niepodległości wzniesionego przez nas wśród ludów naszych i zapewnijcie tryumf owych dwuch wielkich idei, bez których w świecie stały pokój i wolność stała nastać nie może. Narody Rosji! Chcemy nietylko zatrzymać napływ niemczyzny, lecz równocześnie przynieść zrujnowanemu i cierpiącemu krajowi waszemu ulgi gospodarcze. Niejedno z tego, czego wam potrzeba, jużeśmy przesłali, prześlemy jednakże jeszcze więcej. Dążymy do podnoesienia przemysłowych i naturalnych źródeł kraju waszego bez chęci wyzysku; pragniemy uskutecznić odnowa wymianę towarów, ożywić rolnictwo i dać wam możność zajęcia wśród narodów wolnych, miejsca wam przysługującego. Narody Rosji! Połączcie się z nami w celu obrony naszej wolności. Naszem jedynem pragnieniem jest ujrzeć Rosję potężną i wolną, aby módz potem wojska swe wycofać, patrząc jak naród rosyjski sam losami swemi kieruje stosownie do swych często wypowiadanych życzeń.

Mowa Trockiego.

Piotrogród, 10. VIII. (WTB.) Na drugim kongresie sowietów północnych prowincji rosyjskich Trocki wygłosił mowę, w której zobrazował obecne położenie rzeczypospolitej sowietów w sposób następujący:

Musimy sobie uświadomić, że powstanie Czechów i Słowaków nie jest buntem garstki ludzi, lecz wyprawa wojenną imperjalistów francuskich i angielskich przeciw rzeczypospolitej sowjetów. Trocki wskazał dalej niezawodny związek między powstaniem Czecho-Słowaków a wylądowaniem Francuzów i Anglików na wybrzeżu murmańskiem. Postanowiliśmy wysłać na Ural naszych najlepszych towarzyszów, którzy mają dzielić razem z czerwonogwardzistami ciężki los życia wojennego i kierować nimi. Pokładamy wielkie nadzieje w czerwonym Petersburgu. On ma dostarczyć na front robotników, których tam brak.

W końcu przemówienia Trocki - Bronstein powiedział: Nie wątpię bynajmniej, że zwyciężymy, nie mamy jednak prawa co odkładania naszego zwycięstwa i do skazywania naszych żon, matek i sióstr, na cierpienia głodu, albowiem zboże, znajdujące się w obfitości na Uralu, nie może być dostarczone z powodu powstania czesko - słowackiego. Przybyłem tutaj nie po to, aby brać udział w uroczystościach kongresowych, lecz po to, aby uderzyć na trwogę i zawołać: „Wszyscy naprzód, na Wschód! Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Przysięgamy bronić jej do ostatniej kropli krwi!"

Po mowie Trockiego wystąpił Sorin z wnioskiem przyjęcia bez dyskusji rezolucji, uchwalonej na piątym kongresie sowietów w Moskwie. Następnie Grakow, członek lewicy partji socjalistów rewolucjonistów, oświadczył, że jego partja przyłącza się do uchwały komunistów (bolszewików).

Wiadomości polityczne.

Utworzenie ministerstwa dla zdrowotności publicznej w Austrji.

Wiedeń, 9. VIII. (WTB.) »W. Ztg.« ogłasza doniesienie o utworzeniu ministerstwa dla zdrowotności publicznej. Ministerstwo dzieli się na 4 sekcje.

Sprawa wyboru króla dla Finlandji.

Helsingfors, 9. VIII. (WTB.) Wniosek monarchistyczny o dokonanie wyboru króla na podstawie § 38. starej konstytucji przyjęty został przez komisję konstytucyjną 9 głosami przeciw 8. Przypuszcza się, że Sejm zadecyduje o kwestji tej na dzisiejszem posiedzeniu, ponieważ jutro udaje się na wakacje i na początku września zwołany zostanie na nadzwyczajne posiedzenie dla dokonania wyboru króla.

Helsingfors, 10. VIII. (WTB.) Dzisiejsze posiedzenie plnarne rozpoczęło się o godz. 6. wiecz. Po czterogodzinnej debacie odrzucono wniosek republikański o odrzucenie wniosku monarchistów, i to 68 głosami przeciw 33. Wniosek monarchistów o wybór króla na podstawie paragrafu 38 starej konstytucji zwyciężył wreszcie 58 głosami przeciw 44 (a więc tylko 5 głosami większości), które padły na wniosek kompromisowy, przewidujący wniesienie nowego projektu rządowego.

Helsingfors, 10. VIII. (WTB.) Sejm nadzwyczajny zwołany zostanie na 27. sierpnia dla dokonania wyboru króla.

Nasze sprawy.

— **Wiec Narodowego Stronnictwa Robotników w Herne.** W czwartek dnia 8. bm. odbył się w Herne wiec agitacyjny Narodowego Stronnictwa Robotników. Zagaił go i przewodniczył mu p. Mogiłka. Po ogłoszeniu porządku obrad, wygłosił obszerny referat »o celach i dążnościach« nowej organizacji poseł poznański p. Stan. Nowicki. Przemówienie przyjęto szczeremi oklaskami. W dyskusji przemawiali m. i. pp. Mańkowski, Czapracki, Cichoń. Dyskusja toczyła się szczególnie na temat założenia własnego organu, na który urządzono po zebraniu specjalną składkę. Zebrano na ten cel około 100 marek. Uczestników było na wiecu przeszło 500, w tem dużo niewiast. Na zakończenie odśpiewano nasz hymn narodowy. »Boże coś Polskę«.

—

— **Bibljoteka Towarzystwa Czytelni Ludowych w Oliwie.** Wojna obecna zachęciła wielu ludzi do czytania, którzy dawniej książki wogóle nie brali do ręki. To też wdzięczność szerszego ogółu należy się Towarzystwu Czytelni Ludowych w Poznaniu, które poczyniło starania, aby czytelnictwo wskrzesić i uruchomić bibljoteki T. C. L. w możliwie jak najliczniejszych miejscowościach. Wszędzie znajdują się osoby chętne, które zajmują się wypożyczaniem książek. Na Oliwę zajęła się bibljoteką T. C. L. pani Drowa Sedlecka, która nabyła dom przy Heimstätte 4. Po urządzeniu się ostatecznem w nowo nabytym domu p. Drowa Sedlecke wypożyczać będzie książki, od dnia 1. września począwszy. Niechaj korzystają z tego licznie wszyscy, którzy mieszkają w Oliwie i najbliższej okolicy. Po książki winien iść każdy śmiało, gdyż za wypożyczanie nie pobiera się żadnej opłaty, a więc książki czytać można zupełnie darmo.

Składki i pokwitowania.

— * **Pokwitowanie.** Na rzecz domu sierot w Pleszewie odebrałem za łaskawem pośrednictwem p. ordynatowej Taczanowskiej z Taczanowa następujące datki pp.: J. Karśnicki z Taczanowa 200 mk. Twardowska z Wągrowca 50 mk. Placińska z Czarminka 25 mk. Żychlińska z Twardowa 50 mk. Chłapowska z Rzegocina 100 mk. Turno z Objezierza 300 mk. Skoroszewski z Turska 100 mk. Czapski z Modrza 100 mk. Osowicka z Gordanina 200 mk. Taczanowska z Taczanowa 300 mk. hr. Łącka ze Lwówka 500 mk. Lipska z Górzna 100 mk. Ciążyńska z Grabia 100 mk. Razem 2125 mk. Wspaniałomyślnym ofiarodawcom składam w imieniu sierot naszych stokrotne »Bóg zapłać«.

Ks. Niesiołowski.

— * **Na Fundusz Komitetu opieki nad weteranami złożyli od 17. 5. do 23. 7. 1918.** pp.: Joanna Sokolnicka w miejsce podziękowań za wyrazy współczucia z powodu śmierci śp. Szymona Sokolnickiego 25 mk. Z Poznania: Marja Wesołowska 2 mk. Dr. Hacia 50 mk. Stan. Brzozowski 1 mk. »Goniec Wielkopolski« 16 mk. W. M. 6 mk. budowniczy L. Frankiewicz 5 mk. Bazar Poznański, tow. akc. 100 mk. Zofja Mlicka 20 mk. T. Olmianowski 10 mk. Smólski Stan. 20 mk. ks. prob. Cichowski, Śmigiel 20.05 mk. Dr. K. Michalski, Ostrzeszów 15 mk. Leon Dzieciuchowicz, Września 10 mk. M. Hącia, Stęszewo 5 mk. hr. Węsierski - Kwilecki, Wróblewo 50 mk. Stan. Graff, Ostrów 20 mk. hr. J. Żółtowski, Czacz 100 mk. F. Anczykowski, Ostrów 10 mk. ks. prob. Ruszczyński, Miksztat 10 mk. radca Dr. Karchowski, Książ 50 mk. J. Lossow, Gryżyna 20 mk. B. Kasprowicz, Gniezno 50 mk. ks. prob. Nowak, Strzyszewo 20 mk.

St. Domagalski, inż. Poznań.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 12 sierpnia 1918.

Kalendarz Dziś: Klary P., Hilary M.
Sławy pł.
Jutro: Hipolita i Heleny
Rosława

Wschód słońca	Dziś:	4.37	zachód	7.31
	Jutro:	4.39	„	7.29
Wschód księżyca	Dziś:	10,59	„	8.50
	Jutro:	12 7	„	9,12

—

OSOBISTE.

— * **Egzamin.** P. Władysław Zielewski z Jarocina złożył w gimnazjum Marji Magdaleny 9. b. m. egzamin abiturjencki.

— * **Egzamin.** P. Stanisław Barczak z Nychów pod Krotoszynem złożył dn. 10. bm. na wszechnicy wrocławskiej państwowy egzamin w rolnictwie pro facultate docendi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego, w Poznaniu:**

We wtorek na liczne życzenia ukaże się raz jeszcze romantyczna operetka Clairvilla i Cabeta »Dzwony kornewilskie«, która tak bardzo przypadła do gustu publiczności i w pełni powodzenia zeszła na czas jakiś z repertuaru.

W czwartek zawsze mile widziana operetka Andrassa »Lalka«.

Początek przedstawień o godz. kwadrans na 8-ma.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pelczyńskiego, ul. Rycerska 40, narożnik ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— * **Dyrektor Teatru Polskiego p. Szczurkiewicz** wyjechał do Warszawy.

— * **Do pp. Ziemianek w sprawie wykładów popularnych z dziedziny hygjeny po wsiach.** Grono słuchaczek i słuchaczów medycyny oświadczyło gotowość wygłaszania podczas wakacji akademickich (od 15. sierpnia do 20 września) wykładów popularnych na zebraniach po wsiach z dziedziny hygjeny, a mianowicie o pielęgnowaniu niemowląt.

Wdzięczni młodzieży naszej za tę cenną obywatelską przysługę oddaną społeczeństwu, zwracamy się do pp. Ziemianek z uprzejmą prośbą o łaskawe zgłoszenie się po prelegentów pod adresem: Stud. med. Roszak, Poznań, ul. Wilowa — Unterwilda 77. part., którym się zwraca tylko wydatki konieczne w podróży. Przekonani jesteśmy, że domy nasze obywatelskie w poczuciu wdzięczności i uznania przyjmą przy tej sposobności serdecznie młodzież naszą akademicką i temsamem przyczynią się do nawiązania pięknej nici łączności między wsią a przyszłymi opiekunami jej zdrowia fizycznego.

Za Tow. Ziemianek
Turnowa z Słomowa.
Za Tow. hygjeniczne w Poznaniu.
w z. Dr. Gantkowski.

— * **Spis osób, uprawnionych do głosowania przy wyborach do Rady miejskiej na rok 1918 wyłożony będzie od 15 do 30 sierpnia** w dni robocze od godz. 8—1 i od godz. ½4—6. w miejskiem biurze podatkowem, ul. Nowa 10. 2. piętro, izba 8. W tym czasie każdy obywatel założyć może protest, o ile spis nie byłby dokładny. Późniejszych protestów nie uwzględnią. — Rodacy niech dopilnują tego obowiązku. Instytucje, banki i większe przedsiębiorstwa niech wydelegują jednego z pośród urzędników swych, aby zbadał spis za wszystkich.

— * **„Halka", „Sokół" i „Tow. Przemysłowe"**, trzy towarzystwa jeżyckie, urządziły w wczorajszą niedzielę w Urbanowie wielką zabawę ludową, z której czysty dochód przeznaczono na budowę domu towarzystw w Jeżycach. Pomimo niepewnej pogody, zapełnił się ogród nadzwyczaj licznie przybyłą publicznością. Koncertem instrumentalnym, wykonanym przez orkiestrę wojskową, oraz różnemi grami towarzyskiemi zabawiano publiczność do godz. 5. poczem wystąpiła »Halka« z popisami śpiewnemi. Odśpiewano Bartkiewicza „Hej ty kraju ukochany" na chór mieszany, „Źródełko" Danysza na chór męski oraz wyjątek z „Halki" Moniuszki „Po nieszporach" również przez chór mieszany. Wszystkie trzy utwory bez wyjątku, pod batutą p. K. Pendowskiego, wypadły nadzwyczaj dobrze, chyba żeby ktoś podniósł braki w poszczególnych chórach co do ich słabości, co wszakże już nie jest winą śpiewaków a tylko wojny, która szeregi ich nielitościwie przerzedziła.

Nadzwyczajne, dodatnie wrażenie wśród uczestników, wywołała odegrana przez siły amatorskie sztuka (1. akt. „Krakowiaków i Górali" Kamińskiego) w której wszyscy amatorzy wywiązali się bez zarzutu tak pod względem śpiewów czy to chórowych czy solowych, jak również co do gry i tańców. Ażeby wszystkich wykonawców ról wymienić poszczególnie, na to brak miejsca, dość że role główne, a więc „Basia" „Zosia" „Jonek" „Miechodmuch" itd. w dobrych spoczywały rękach a już rola „Doroty" i „Bryndusa" grane prawie że po aktorsku.

Tak jak wczorajsze przedstawienie, można sobie wyobrazić przedstawienia ludowe pod gołem niebem, oczywiście potrzeba do tego stosownego miejsca [illegible] jak dla [illegible] jak i dla [illegible]

bliczności, no i koniecznych do tego przygotowań jak i również wychowania publiczności. Na wolnej przestrzeni potrzeba bowiem większej jeszcze ciszy, niż w lokalu zamkniętym. A do tego publiczność nasza jakoś z trudem tylko wielkim się przyzwyczaja. — Reżyserja sztuki jak wogóle urządzenie całości zabawy, spoczywało w rękach wiceprezesa Tow. Przem. p. Wł. Samolińskiego, tańce w sztuce zachodzące zawdzięczały swą udatność p. Michałowiczowi z Sokoła, dyrygował zaś muzyką i śpiewami p. K. Pendowski. Wogóle podnieść należy staranność wielką zarządów oraz komisji, co się wyraźnie ujawniało w panującym porządku no i wyjątkowej punktualności. Mała uwaga jeszcze co do zachodzących w sztuce „dożynków". Takiego „wieńca", jaki wczoraj wyprawiano Dorocie, powstydziłaby się każda wiejska dziewczyna. Był to raczej wianeczek jako pozostałość po uroczystości św. Jana, a nie „dieniec" z kłosów, kwiatów i wstążek! Ale to drobiazg! Pięknych kostjumów dostarczyła znana firma Bolesł. Niksdorfa w Poznaniu. Należy się spodziewać, że sukces materjalny odpowiadał mierze poniesionych trudów wczorajszych, czego już ze względu na cel wyznaczony, życzyćby Tow. należało. Brak odpowiedniej sali towarzyskiej w Jeżycach, to jedna z największych bolączek tej dzielnicy.

— * W Kobylempolu odbyła się wczoraj wycieczka Tow. Młodz. Polsko - katolickiej z śródmieścia. Członkowie z rodzinami przybyli dość licznie. Bawiono się ochoczo strzelaniem do tarczy, kulaniem w kręgle o premje, dalej w „pocztę japońską" oraz inne wesołe gry towarzyskie. Na cel dobroczynny sprzedawano pocztówki oraz kwiatki. Pomimo chwilowego deszczu, bawiono się żywo i wesoło.

— * **Ziemniaki.** Na kupon 3 i 4 za okres od 19. bm. do 1. września niezwłocznie u handlarzy kupić można 20 funtów ziemniaków.

— * **Wielki pożar** wybuchnął w sobotę wieczorem o godz. 10 w Rudniczem (pow. zachodni-poznański). Z niewytłumaczonych powodów spłonął budynek fabryki pieców Ephraima. Na ratunek pospieszyła także poznańska straż pożarna, ale zdołała uratować tylko sąsiednie budynki. Dopiero o godz. pół do 1. w nocy zdołano stłumić płomienie. Szkody są wielkie, ale pokrywa je zabezpieczenie.

— * **Używanie statków rzecznych jako składnic.** Statków rzecznych używa się często jako składnic, najczęściej na Renie, gdzie przy końcu r. 1917. używano jako składnic przeszło 100 statków, obejmujących ogółem przeszło 120 000 ton. Ale dzieje się to także na innych rzekach, zwłaszcza na Łabie. W ten sposób uszczupla się liczbę statków, mogących służyć do przewozu towarów. Dlatego generalna komenda wydała rozporządzenie, zakazujące w zasadzie używania statków jako składnic. Na wyjątki jednak wydział dla żeglugi może dozwolić od przypadku do przypadku, w ogólności lub dla niektórych rodzai towarów albo dla statków pewnej wielkości.

— * **Ceny maksymalne na trawę morską** (Alpengras) ogłoszono dziś, 10. bm. Chodzi tu o tak zwaną nieprawdziwą trawę morską (carex bricoides). Na wyjątki od cen maksymalnych może pozwolić powołana do tego władza wojskowa. Zapytania i wnioski adresować należy do intendantury instytutów wojskowych w Berlinie (Berlin W. 30, Luipoldstr. 25). Rozporządzenie można przeczytać w lantraturach, magistratach albo biurach policyjnych.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Śrem.** (Spółka zakupu i sprzedaży surowych skór) i odpadków sp. zap. w Śremie zwołuje na środę dn. 14. bm. o godz. 6. wieczór na salę p. Sałacińskiej Nadzwyczajne Walne Zebranie, celem dokonania zmiany par. 3, 5 i 10 ustaw. Chodzi o powiększenie zakresu działania, podwyższenie udziału, odpowiedzialności i wstępnego. Interesentów uprasza się o przybycie.

— * **Inowrocław.** (Grom) uderzył w Batkowie w próżną — na szczęście — stodołę p. Paczkowskiego, która spłonęła.

Dziwna rzecz, jak często w okolicy Batkowa-Popowic uderzają pioruny. W ostatnich 3 latach uderzył na tamtej małej przestrzeni 6 razy piorun, wyrządzając znaczniejsze szkody. I tak np. zeszłego roku p. Paczkowskiemu spaliła się od uderzenia pioruna część budynków, a na pastwisku została krowa zaibta.

— * **Sopot.** (Teatr polski.) Zbiorowy występ artystów sceny poznańskiej, o którym donosiliśmy w ostatnim numerze, zaznajomi nas z wartościowemi utworami literatury polskiej i rosyjskiej. »Marcowy kawaler« Blizińskiego to klasyczny twór humoru polskiego, zaś Gogola »Swaty« i Czechowa »Oświadczyny« wnikają w głębie duszy rosyjskiej i odsłaniają życie w odrębnym, dobrodusznym uśmiechu słowiańskim. Rydla »Na zawsze« będzie hołdem żałobnym dla zmarłego niedawno poety. Zaciekawienie, wywołane zapowiedzią naszą, wzrasta z dnia na dzień. W uczcie duchowej, jaką obiecują nam przedstawienia teatru polskiego, wezmą udział nietylko mieszkańcy Gdańska i Sopotu, ale i liczni goście sopoccy i całe wybrzeże.

Bliższe szczegóły o sprzedaży biletów podamy niebawem.

— * **Gliwice.** W piątek odbył się w pobliskiej Ligocie pod Zabrzem pogrzeb śp. Jadwigi Morgalanki, przy udziale około tysiąca rodaków z Gliwic oraz z bliższej i dalszej okolicy. Szczególnie uderzała wielka ilość wieńców z polskiemi napisami, widok na górnym Śląsku nie częsty. Wszystkie polskie Towarzystwa były zastąpione. Pochód, który się uszeregował samorzutnie, był wzorowy, pogrzeb sam miał cechę czysto narodową. Śpiew upiększył smutną uroczystość, wykonany przez Kongregację Marjańską jak i Kółko amatorskie. Nad otwartym grobem przemawiał potem ks. prob. Robota z Gierałtowic, który wzruszył wszystkich obecnych do głębi, przedstawiwszy żywot młodej córki naszego ludu śląskiego, która tak bardzo wszystko, co swojskie, co nasze kochała, mimo obcego otoczenia. Dziękujemy za tak serdeczne słowa, które z pewnością były pociechą dla rodziców, którzy swoją jedyną córkę utracili. Niech odpoczywa w pokoju ta, która w lepszą przyszłość wierzyła. Jej pamięć nigdy nie zginie. A. S.

— * **Markłowice** pow. rybnicki. (W sprawie rekwizycji dzwonów.) W zeszłym roku, gdy rekwirowano dzwony kościelne, ludność miejscowa oparła się zabraniu dzwonów, skupiła się w gromadach i wśród wyzywań nie pozwoliła księdzu proboszczowi »dzwonów sprzedać«. Przez trzy dni i trzy noce stróżowała ludność pod kościołem. Trzech żandarmów zaś strzegło ks. proboszcza, do którego sypialni jednak ktoś zdołał wystrzelić nabój śrutowy, na szczęście chybiając. W końcu przyszli żołnierze i dzwony zabrali.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 10. sierpnia zgłoszono:

Zmarli. Bolesław Zugehoer 2 dni. Żołnierz pom. handlowy Walenty Orwat 20 lat. Żołnierz, ogrodnik Franciszek Zalewski 18 lat. Bronisława Grochowiak 6 dni. Prakseda Goździ 20 lat. Wdowa Joanna Saul z domu Kulsch 82 lata. Zofja Nowacka rok 2 mies. 25 dni. Służąca Rozalja Kühn 58 lat. Kapitan Albert Strube 49 lat. Szafner Karol Kröhnke 34 lata. Żołnierz szofer Władysław Kamiński 19 lat. Żołnierz, ślusarz Franciszek Rogowski 20 lat. Żołnierz Piotr Skowroński 25 lat. Stanisław Szurkowski 2 lata 3 mies. 9 dni. Jadwiga Nowakowska 2 lata 10 mies. 16 dni. Wdowa Paulina Müller z domu Kryl 75 lat. Gerhard Franzke 7 mies. 1 dzień. Kupiec Benno Bach 67 lat. Służąca Florentyna Garn 69 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Tow. Przemysłowców w Jeżycach.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek 13. bm. o godzinie 8. wieczorem w kawiarni »Noblesse« przy ulicy W. Berlińskiej 65. Na porządku dziennym wykład.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 12. VIII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Między Izerą i Ancre rozbiły się kilkakrotne ataki częściowe wroga. Na północ od rzeki Lys odparliśmy silniejszy atak angielski.

Na froncie bitwy nieprzyjaciel rychło rano podejmował gwałtowne ataki na północ od rzeki Somme i między Somme i Lihons. Odparto je przeważnie w ogniu, po części w kontrataku. Podczas walk pod Lihons nieprzyjaciel dotarł poza tę miejscowość na wschód. Kontratak odrzucił go aż do północnego i wschodniego krańca tej miejscowości. Gwałtowne walki częściowe między Lihons i rzeką Avre. Na południe-zachód od Chaulnes zaatakowaliśmy Hallu. Po obu stronach drogi Amiens-Roy odparliśmy ataki nieprzyjacielskie. Między Avre i Oise trwały silne ataki nieprzyjaciela aż do zmroku. Nie udały się one zupełnie. Szczególnie ciężkie straty ponieśli Francuzi pod Tilloloy. Za pomocą swej artylerji, która postępowała tuż za samochodami opancerzonemi, usiłowali oni sforsować tutaj wyłom. Piechota i artylerja strzaskały wroga przed linjami naszemi.

Wczoraj zestrzelono 17 latawców nieprzyjacielskich i 4 balony. Podpor. Udet odniósł swe 49, 50, 51. i 52., podpor. bar. Richthofen swe 38., podpor. Veltjens swe 26., 27., i 28. zwycięstwo napowietrzne.

W lipcu zestrzelono na frontach niemieckich 518 latawców nieprzyjacielskich, z tego 69 za pomocą naszych dział obronnych oraz 36 balonów. Z tej liczby znajdują się 239 latawców w rękach naszych. Reszta spadła dostrzegalnie poza linjami nieprzyjacielskiemi. Straciliśmy w walce 129, latawców i 63 balonów.

Pierwszy generał - kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 11: Francuzi kontynuowali wczoraj postępy swe na całym froncie między rzekami Avre i Oise. Wzięli oni płaskowzgórze pod Coulogne la Grasse i posunęli linję swą na wschód Bus. Dalej na południe wtargnęli oni do terenu lesistego między rzekami Matz i Oise, dotarli do krańców miejscowości Bortière i Gurcy, wzięli Morenil i Lamotte i rozszerzyli wyłom swój o 5 km. na północ od Chevincourt.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie południwe z 11: Dzięki skutecznej operacji posunęliśmy w nocy linje nasze na północ od Somme na płaskowzgórze pod Etienchen poza Dermancourt. Na południe od rzeki donoszą o walkach w rozmaitych miejscach. Francuzi postąpili na południowym brzegu rzeki Avre i dotarli do krańców Lechelle St. Aurien. Poprawiliśmy wszystkie nasze pozycje na wschód od Robecq.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 11. VIII. (WTB.) Urzędowo donoszą: Nowe sukcesy łodzi podwodnych w Morzu Śródziemnem: 4 uzbrojone parowce ogólnej pojemności 17 000 ton rejestrowanych brutto.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 12. VIII. (WTB.) Na froncie włoskim nie było wczoraj większych działań piechoty. Tembardziej ożywiona była w licznych miejscach walka działowa i lotnicza. Eskadry włoskie zaatakowały podczas lotów swych nad Feitre i Siedmiu gminami z nieznacznej wysokości daleko widoczne szpitale, gdzie zabito chorych i pielęgniarzy.

Albanja: Nic osobliwego.

Doniesienie włoskie o wyprawie na Wiedeń.

Rzym, 10. VIII. (WTB.) Eskadra z 8 latawców włoskich pod kierownictwem Gabrjela d'Annunzio przeleciała w piątek w południe nad Wiedniem, zrzucając pisma ulotne. Wróciła ona poprzez Wiener Neustadt, Grac, Lublanę i Tryjest.

Berno, 12. VIII. (WTB.) O wyprawie lotników włoskich na Wiedeń dowiaduje się »Secolo«: Latawce przygotowane były już od 8 dni, lecz lot trzeba było wciąż odkładać dla niepomyślnej pogody. Lot odbywał się wśród pomyślnych warunków 6 i pół godziny. Każdy aparat wiózł 20 kg. pism ulotnych. Dopiero w drodze powrotnej dostali się Włosi ponad Grado w bezskuteczny ogień obronny. Aparat który w pobliżu Wiener Neustadt wylądował, zmuszony został do lądowania z powodu uszkodzenia silnika.

Zamach na komisję niemiecko - rosyjską.

Moskwa, 3. VIII. (WTB.) Pod Odessą ostrzeliwano komisję niemiecko - rosyjską dla ustanowienia linji demarkacyjnej podczas jej prac. Jak wykazało śledztwo, dali strzały przeciwnicy rządu Sowjetów, by temuż sprawić trudności.

Ostatnie chwile bolszewików.

Wiedeń, VIII. W oświetleniu dziennika »Nasz Wiek« położenie w Rosji przedstawia się w sposób następujący:

Ruch przeciwbolszewicki szerzy się coraz bardziej w całej Rosji. W gub. wiackiej sowiet bolszewicki obalono. Miejsce zaś jego zajął sowiet, składający się z socjal-rewolucjonistów i mieńszewików. W gub. ufańskiej uchwalono zniesienie sowietów bolszewickich. W gub. twerskiej panuje rewolucja. W Kazaniu zamordowano wśród białego dnia na ruchliwej ulicy przywódcę bolszewików, Olszinskiego. W gub. saratowskiej 32 sowiety miejscowe oświadczyły się przeciw bolszewikom. W gub. rjazańskiej i nowogrodzkiej przeciwnicy bolszewików zgotowali im krwawą łaźnię.

Wiedeń, 10. VIII. Bolszewickie »Izwestja« stwierdzają z rozgoryczeniem:

Jakkolwiek Wielkorosja liczy około 800 sowietów, jednak znaczna liczba zpośród nich istnieje już tylko na papierze. Sieć organizacji sowieckich jest porwana, podzielona i osłabiona. Sowiety miejscowe utraciły swój dotychczasowy autorytet, władza ich topnieje z dnia na dzień, co jest jaskrawym dowodem, że ich rola będzie niebawem skończona.

Sztokholm, 10. VIII. Według doniesień z Moskwy, rządowa czerwona gwardja wyzyskuje trudne położenie, w jakiem znalazł się rząd bolszewicki, i żąda od niego ponownego podwyższenia żołdu i dostarczenia środków żywności. Dopóki nie będą zaspokojone postawione żądania, dopóty czerwona gwardja będzie zachowywała się biernie, powstrzymując się od zwalczania kontrrewolucjonistów.

Berlin, 10. VIII. Do »Berl. Ztg. am Mittag« donoszą ze Sztokholmu: Rosyjscy komisarze ludowi doszli do przekonania, że obecny system rządowy nie da się już dłuższy czas utrzymać i że doprowadzi w każdym razie Rosję do zupełnego upadku. Wobec tego postanowiono program dotychczasowy poddać dokładnej rewizji, znaczną część rozporządzeń zawiesić, wytknąć inny kierunek polityczny i gospodarczy i stworzyć nową podstawę dla rozwoju handlowo-politycznego.

Aresztowanie konsula i generała francuskiego w Moskwie.

Paryż, 11. VIII. (WTB.) »Temps« donosi, że francuski konsul generalny Grengud i gen. Lavergne, szef misji wojskowej, aresztowani zostali w Moskwie przez bolszewików.

Interwencja angielska w Rosji przed Parlamentem angielskim.

Berno, 12. VIII. (WTB.) Na zapytanie posła Kinga w angielskiej Izbie gmin w dniu 5. sierpnia, czy oświadczenie rządu angielskiego w sprawie działań sprzymierzeńców w Rosji złożone zostało równocześnie imieniem Francji, Japonji i Stanów Zjednoczonych, oświadczył Balfour: Nie złożyliśmy żadnego oświadczenia za naszych sprzymierzeńców. Celem rządu angielskiego jest odbudowa polityczna i gospodarcza Rosji bez wewnętrznego wmieszania się jakiegokolwiek rodzaju i wypędzenie sił nieprzyjacielskich z ziemi rosyjskiej. Rząd angielski oświadcza kategorycznie, że nie ma zamiaru naruszenia całości terytorjalnej Rosji. Nie wątpię, że pozostaje to w zupełnej zgodzie z stanowiskiem wszystkich rządów sprzymierzonych.

King pytał z wiodczną ironją dalej: Czyż nie byłoby równie dobrze, gdyby to przedziwne określenie celów wojennych przeprowadzono za wyraźną zgodą sprzymierzeńców.

Balfour odpowiedział: Sprzymierzeńcy nasi niechaj uważają za mądre złożyć wspólne oświadczenie albo nie, wystarcza, że poszczególne rządy składają własne oświadczenie.

Snowden zapytywał, jak należy rozumieć wyraz »odbudowa polityczna i gospodarcza Rosji« (Sthone woła: Wypędzić wszystkich Niemców). Balfour odpowiedział: Znaczy to, że spodziewamy się zobaczyć Rosję w położeniu bardziej uporządkowanem niż obecnie.

Joffe jedzie do Moskwy.

Berlin, 12. VIII. (WTB.) Rokowania z delegacjami rosyjskiemi w związku z układem brzeskim w sprawach politycznych, finansowych, gospodarczych i prawniczych, doszły do pewnego wyniku. Tutejszy przedstawiciel dyplomatyczny rosyjskiej Republiki Sowjetów Joffe udał się obecnie z kilkoma delegacjami rosyjskiemi na kilka dni do Moskwy by tamże zareferować o wyniku rokowań i spowodować postanowienia swego rządu.

Kadeci za orjentacją angielską.

Sztokholm, 8. VIII. (WTB.) Petersburska partja kadetów niedawno odbyła zebranie, na którem odczytano listy Miljukowa, w których tenże zalecał przymierze z Niemcami, wywodząc, że dla Rosji istnieją tylko dwie możliwości: albo rozpadnie się na małe twory państwowe, które później w powolnym rozwoju będą mogły się złączyć, albo należy się zgodzić na orjentację niemiecką, co do której Niemcy mają wielki interes, ponieważ potrzebują silnej Rosji. Gdy Winnarew wystąpił przeciw zapatrywaniom Miljukowa, jednogłośnie postanowiono wytrwać przy orjentacji angielskiej.

Ważna konferencja w Kijowie.

Kijów, 10. VIII. (WTB.) Według doniesień dzienników odbyła się wczoraj niezwykle ważna narada pomiędzy rządem ukraińskim a szefem delegacji rządu republiki dońskiej. Wyniki narady są podobno bardzo pomyślne dla stron obu. Treść narad trzymana będzie tymczasowo w ścisłej tajemnicy.

Kijów, 10. VIII. (WTB.) Według doniesień pism podpisali przedstawiciele republiki dońskiej i Ukrainy w dniu 7. sierpnia układ, mocą którego Rostow i Taganrog z powiatem wiejskim przypadają w udziale republice dońskiej.

Śmierć lotnika sławnego.

Wrocław, 12. VIII. (WTB.) »Schl. Ztg.« donosi: Jak dowiadujemy się, znalazł najdzielniejszy nasz lotnik bojowy porucznik Löwenhardt śmierć bohaterską. Komunikat sobotni donosił jeszcze o jego 52. i 53. zwycięstwie napowietrznem. Krótko po postąpieniu na porucznika poniósł śmierć.

— * **Międzynarodowy wschodnio - niemiecki zakład komunikacji** utworzył w Poznaniu przy ul. Lipowej nr. 9 pan Karol Mertins. Zwracamy uwagę na anons.

— * **Ausstellung für Sammel- und Helferdienst.** Der letzte erläuternde Vortrag von Professor Dr. Schoenischen findet am Mittwoch, den 14. d. Mts., im Vortragssaale des Kaiser-Friedrich Museums statt. Eine Erhöhung des Eintrittsgeldes (20 Pfg.) ist damit nicht verbunden.

Targ na zboże.

Wrocław, dnia 10 sierpnia 1918.

Notowania zbożowe komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.

Pszenica dobra ostatniego sprzętu	00,00—82,00
Żyto dobre - dto.	00,00—30,00
Owies dobry - dto.	00,00—30,00
Jęczmień - - dto.	00,00—30,00
Jęczmień dla browarów dobry dto	00,00—00,00
Groch Wiktorja	00,00—00,00
Groch mały	00,00—00,00
Rzep zimowy dobry	00,00—80,00

Do tego dochodzi premja za wymłócenie 8 mk. aż do 15. b. m.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 7. sierpnia 1918.

Ceny w sprzedaży detalicznej	Cena najw.	Cena najniż.	Cena najcz.
Groch (żółty) do got. } w większ. ilościach za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - - }	—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - - }	—,—	—,—	—,—
Groch (żółty) do got. } detalicz. za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - - }	—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - - }	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki nowe*) } w większ. ilościach 100 kg.	—,—	—,—	—,—
- - - }	18,—	18,—	18,—
Ceny najwyższe.			
Ziemniaki nowe*) - } detalicznie za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
- - - - - }	—,24	—,24	—,24
Ceny najwyższe.			
Siano (stare - - - za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Siano (świeże*) - - - - -	—,—	—,—	—,—
Słoma (równianka - za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Słoma (barłog i pras. za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Masło stołowe za 1 kg. Ceny najw.	6,80	6,80	6,80
Masło zagraniczne - - - - -	—,—	—,—	—,—
Mleko tłuste za 1 ltr. Ceny najwyż.	—,44	—,44	—,44
Jaja - za 1 sztukę. Ceny najwyż.	—,33	—,33	—,33
Jaja z kisty - - - za sztukę	—,—	—,—	—,—
Konina - - - - - za 1 kg.	3,60	3,60	3,60

*) Tylko w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 12. sierpnia 1918.

	Ofiarowano 10. 8.	Żądano 10. 8.	Ofiarowano 12. 8.	Żądano 12. 8.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	309	309 1/4	309	309 1/4
Danja	188 1/4	188 3/4	188 1/4	188 3/4
Szwecja	207 1/4	207 3/4	207 1/4	207 3/4
Norwegja	188 1/4	189 1/4	188 1/4	189 1/4
Szwajcarja	148 1/2	148 3/4	148 1/2	148 3/4
Austro-Węgry	60.30	60.40	60.30	60.40
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	79	79 1/4	79	79 1/4
Konstantynopol*)	20.95	21.05	20.95	21.05
Hiszpanja**)	113	114	113	114

*) Za 1 funt turecki. — **) Za 100 peset.

Z giełdy warszawskiej.

(Według pisma warszawskich z dnia 9. 8. 18.)

Giełda dzisiejsza wykazywała usposobienie stałe, z pewną tendencją ku wzmocnieniu w końcu zebrania giełdowego. Obroty były w dalszym ciągu duże.

Za 4 1/2% listy ziemskie żądano 184 (185), płacono by 178 (177), nabywano je po 180.50, 180, 179.50, 179, 178.50 (181.50).

5% listy miejskie w żądaniu 173 (173), w zaofiarowaniu 165 (165), w obrotach 168.25, 167.75, 167.50 167, 167.75 (168.50—167.50).

6% obligacje m. Warszawy w żądaniu 180 (180), w płaceniu 170 (170), w obrotach 174.

Za 5% oblig. Banku ziemiańskiego żądano 100 (100), płacono by 95 (95). transakcje do skutku nie dochodziły.

Waluty. Przy dużych obrotach usposobienie mocne. Pięćsetrublówki nabywano po 121.50 do 124; za setki płacono 132 i 130.

Korony: 55.25 i 55.40.

Modne kapelusze i czapki, poleca Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.

W sobotę, dnia 10. b. m. o godz. 7. wieczorem zasnął w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek ś. p.

Michał Słopa

przeżywszy lat 66.

W smutku pogrążona

z 7650

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, d. 13. bm. o godz. 5. po południu z domu żałoby — Nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 1/2 9. w kościele farnym w Kościanie.

Kościan, dnia 12. 8. 18.

S. MICHALSKI i SKA

Pomniki
Wyroby granitowe,
marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: **Poznań, ulica Ogrodowa 12.**

8170

Wróciłem!
Dr. Michalski
Chwaliszewo 76. z6646

Do siewu! **Inkarnatkę** **Rzepę** olbrzymią ścieraisk. **Sporek** olbrzym **Spinak**
poleca w świeżym i doborowym towarze
Adam Jachimowicz
n3403 Specjalny skład nasion
Poznań, Fryderykowska 29. Telefon 3202.

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne
w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyta i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi około 7 miljonów marek.
Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:
Bank Ziemski - Posen.
Pocztowe konto czekowe Wrocław-Breslau nr. 7531. Nr. telefonu 3648. n1600

PASY do MŁOCARN

SRODKI przeciw ślizganiu pasów, OLIWY i Tłuszcz do maszyn. SMAROWIDŁO na osie — OPAKUNKI — OLEJ na półsz. i skóry itp.
dostarcza tanio n3616
ENZYM INTERES TECHNICZNY w OSTROWIE. (Ostrowo Bez. Posen). Telefon nr. 202.

Pługi jedno- i dwuskibowe siewniki rzędowe, maneże młocarnie szerokobijące kartoflarki Hardera, żniwiarki, garnitury parowe z3539
poleca skład maszyn i narzędzi rolniczych.
ST. RATAJCZAK
Tylne Chwaliszewo 26. przy ul. Tamowej. Tel. 2373.

Nadzwyczajna oferta!

4 męskie pokoje dębowe
3 salony używane n 3881
2 szafki do książek
2 kanapy, także **z fotelem klub.**
10 dywanów w rozmait. wielkościach
1 dywan turecki 400×500
1 dywan Smyrna 250×350
Partję kilimów, brokatów, pomostów
poleca po zniżonych cenach
K. Andrzejewski, ul. Berlińska 20, ponad firmą K. Greger i Sp

---

„ZDRÓJ“

n3731
drukować zacznie niebawem
Nieznane Pisma NORWIDA.

„ZDROJU“
PRENUMERATA
roczna 40 mk., wzgl. 64 kor.
półr. 25 mk., wzgl. 32 kor.
kwart. 14 mk., wzgl. 17 kor.
Zeszyt pojedyńczy
we wszystkich księgarniach i administracji „ZDROJU“
3 mk. - wzgl. 4 kor.

Adres redakcji i administracji: Poznań Pl. Wilhelmowski 17.

Nationaler Frauendienst.
Porady dla gospodyń
we wtorek, dnia 13. sierpnia, wieczorem o godz. 8/4 8 na sali „Kgl. Luisenstiftung“ przy ulicy Młyńskiej 10.

1. Konieczność i możliwość zabezpieczenia wszystkich gospodyń bez zawodu w czasie choroby.
2. Z gospodarstwa domowego,
a) Zużycie owocu w ogólności.
b) Zużycie owocu opadłego i łupin od gruszek.
c) Przyrządzenie i zużycie soku z marchwi.
d) Zakwaszenie grochu.
e) Zużycie pomidorów.
3. Oddanie przepisów do gotowania.

Dobra okazja dla handl. i kolporterów
Pocztówki polskie tanio:
100 kol. mił. z wier. relig. itd. 7.50 M
100 „ art. krak. i nar. 10.50 i 11.50 M
100 „ mił. rel. itd. świec. i n 3477
łyszcz. ze złoc. 14,— M
Pap. list. d. 100 tecz. 1/8 z L. 28,— M
Ołówki atr. tuz. 2,50 M. atr. itd. tanio
Adres: Postschliessf 254 Poznań-Posen
n 347

Rzadkie dzieła!

Skarbiec poezji polskiej. Ułożył Or-Ot. w pięknej oprawie (884 strony). Cena 6.50 mk.
Niesiecki, Herbarz. 10 tom. W opr. (znakomicie utrzymany) Cena 450 — mk. (Wyczerpany)
Wszechświat i człowiek. Wspaniałe dzieło w 5 tomach, setki ilustracji, map itd. W pięknej opr. Cena kompl. 150.—
Herbarz polski Czarnieckiego, w 2 tomach (wyczerpany). Cena 35 — mk.
Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. Napisał J. Kołaczkowski (Wyczerpane). Cena 15. — mk
Bloch J. Przyszła wojna. 5 wielkich tomów. Cena kompletu 60.— mk.
Złota Księga — Zychlińskiego. Tom 2, 8, 9, 11, 13, 14 15, 16, 18, 19, 21, 26, 27, 28 29, 30. Dostarczam dopóki zapas starczy.
Orgelbrand. Encyklopedja powszechna polska z ilustracjami. 18 tomów. W oprawie Cena 250.— mk.
Dzieje sztuki starochrześcijańskiej przez X. Dr. Kruszyńskiego. Z ilustracjami. W oprawie 30.— mk.
Herby szlachty polskiej przez Z. Leszczyca. Z kol. rycinami. 2 wielkie tomy. Cena 67.50 mk
Encyklopedja handlowa — w 2 wielkich tomach z ilustracjami i mapami. Cena kompletu w oprawie 57.50 mk.
Dzieje Polski ilustrowane. Napisał Prof. dr. A. Sokołowski W oprawie. 4 tomy. Cena 47.50
Słownik języka polskiego przez Rykaczewskiego. W oprawie. 8.— mk. n 3839
Powyższe wydawnictwa poleca
Bogdan Chrzanowski
Księgarnia,
Poznań, św. Marcin 70.

„Urbanol“

z moim portretem.
„Szczęściem każdego“ jest znaleźć pewny środek, aby włosy siwe osięgły swój dawniejszy naturalny kolor.
„Bądź młodym!“ jest najnowszy, **najskuteczniejszy**, rzetelny i **nieszkodliwy środek** który pod gwarancją polecam.
Żadna farba żaden regenerator.
Butelka 6.50 mk.
Dla zamiejscowych 7.50 mk. franko przez zaliczkę pocztową.
Firma.
Grand Coiffeur spécialité pour dames
A. Urbanowicz, Poznań
Parfumerja „URBANOL“
ul. Wiktorji 12. 8

Szkoła w czesaniu pań
Wstęp każdego czasu.
Kurs 4—6 tygodni. Artystyczne wykon. prac włosowych.

PRACA

Przyjmie się dla willegiatury biegła
krawcową
damską, która za gościnę rewanżowałaby się szyciem od 8—1 w połud. Miejscowość urocza z lasem i jeziorem, kościół i dworzec w miejscu.
Zgłoszenia do Eksped. Kurjera pod lt. z6425

Lekarz praktyczny
przyjmie od 1. — 21. września
zastępstwo.
Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się p. **Aeskulap,** post lagernd **Breslau 16.** n 3665

Otwarcie przedsiębiorstwa!

Poznań, ul. Lipowa 9. Nr. telefonu 3869.

Szanownej Publiczności miasta i prowincji poznańskiej donoszę uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w Poznaniu

Międzynarodowy wschodnio-niemiecki
Zakład komunikacji

Zadaniem zakładu będzie pomiędzy innemi udzielanie informacji w wszelkich sprawach podróżowania, postaranie się o wykazy do podróży, wypośrodkowanie spraw odszkodowania układów przewozowych i kontroli jako generalny zastępca Berlińsko Hamburskiego Tow. Ako zabezpieczeń przewozowych w Berlinie. Oparty na długoletnich praktycznych doświadczeniach w służbie komunikacyjnej, wyposażony w najnowszy materjał taryfowy, jestem w możności interesy Szan. Publiczności w każdym kierunku jak najakuratniej zastąpić.

Z wysokim szacunkiem
Carl Mertins,
Królewski pozasłużbowy nadsekretarz kolejowy.

Handlowiec branży maszyn rolniczych

posiadający długoletnie doświadczenia w dziedzinie pracy wewnętrznej, reklamy jak również i organizacji zewnętrznej, który zwiedzał wschodnie prowincje Niemiec, Rosji i Galicji i okazać się może dobremi rezultatami, wolny od wojskowości, **poszukuje odpowiedniego zajęcia.**
Łaskawe oferty uprasza się do ekspedycji Kurjera Pozn. pod n3820.

Od 1. października potrzebna samodzielnie pracująca
książkowa
posiadająca dłuższą praktykę Stenografja i pisanie maszyną pożądane. Stanowisko trwałe i dobrze płatne. n3878
S. Kałamajski, Poznań, pl. Wilhelmowski 2.

Młoda, inteligentna, wykształcona Polka, władająca językiem francuskim, niemieckim i angielskim, poszukuje miejsca
towarzyszki,
najchętniej do starszej panienki. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się przesłać pod lit. z6270 do niniejszego pisma.

Czeladnik młynarski
lat 20, wolny od wojsk. poszukuje
zajęcia
zaraz lub później **w gospodarskim młynie** w Księstwie Poznańskiem. Zgłoszenia upr. się do eksp. Kuriera Pozn. pod z 6611.

Młoda, inteligentna
POLKA
z dobrem polskiem i doskonałemi świadectwami poszukuje
miejsca towarzyszki.
Łask. zgł. z podaniem warunków upr. się do eksp. Kurj. Pozn. pod z 6616.

Poszukuje od 1. 10. b. r. miejsca
gospodyni
samodzielnej na folwarku. z6614
T. Stawińska
Ostrowo p. Weitendorf, Kreis Strelno

Poszukuję od 1. 9. **POSADY** jako **książkowy** lub **magazynier**
w przedsięb. zbożowem. Zgł. z pod. war. do eksp. Kurj. Pozn. p. z 6612

Gorzelnik,-królewiak,
z odpowiedniem wykształceniem fachowem, zdolny zająć się również wszelkiemi reparacjami maszyn, poszukuje zaraz **posady.** Zgłosz. do eksped. pisma nin. pod z 6645.

KUPNA

Szukam kupna
folwarku
200—400 mórg, dobrej ziemi, masywn. zabudowaniami, kompl żywym i martwym inwentarzem, w Księstwie lub na pograniczu Slązka. Zgłoszenia z dokładnem podaniem stanu gospodarstwa, hipotek, wysokości wpłaty przyjm. eksped. pisma nin. pod lit. z6501.

SPRZEDAŻE

Na sprzedaż:
Gospodarstwo 660 mórg, w tem 75 mórg łąki, 385 mórg roli, reszta lasu.
Gospodarstwo 1600 mórg, w tem 80 mórg łąki, 200 mórg lasu, reszta rola.
Gospodarstwo 1950 mórg, w tem 150 mórg łąki, 450 mórg lasu, reszta roli. z 6625
Informacji udzieli:
Fr. Rabenhorst, Belgard a/Persz. Blumenstr. 8.

Mam do oddania większą ilość
tabaki do zażywania.
St. Biskupski, Ostrzeszów. n3816

Odpadki drzewa wysuszonego — jako materjał opałowy oddaje po **4.— mk. za centnar**
„Karrosien“ fabryka guzików Zagórze 6 a. T. z o. p. n3841

Kilka dobr.
koni
ma na sprzedaż.
Potocki, ulica Półwiejska 36.

---

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych,
poleca 17
C. A. Pritzel, fabryka powozów
Cuestrin-Altstadt.

Jest do wypożyczenia zaraz na pierwsze miejsce albo na drugie na
hipotekę ziemską
w całości, albo częściowo 17000 Mk. procent 5 od sta zgóry.
Zgłoszenie przyjmuje eksp. Kur. pod lit. z6465.

Majątek w Księstwie

około 1000 mórg, pięknie położony w blizkości miasta i kolei, do sprzedania przy zaliczce 250.000 mk.
Łaskawe zgłoszenia pod n3872 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.

Dodatek do numeru 184. Kurjera Poznańskiego

Poznań, wtorek dnia 13 sierpnia 1918.

Stosunki wydawnicze prasy polskiej na Górnym Śląsku.

Stosunki wydawnicze prasy polskiej na Górnym Śląsku są niełatwe, są nawet bardzo trudne. Bez przesady śmiało postawić można twierdzenie, że zaliczyć je należy do najtrudniejszych — nie tylko w dzielnicach polskich pod zaborem pruskim — ale wogóle na obszarze wszystkich ziem polskich, nie wykluczając nawet Śląska austryjackiego. Chcąc poznać cały ogrom tych trudności i związanych z niemi stale piętrzących się i gromadzących przeciwieństw, trzeba praktycznie tego doświadczyć i stać w środowisku życia publicznego, które, jeżeli gdzie, to na Górnym Śląsku ześrodkowuje się przeważnie około prasy polskiej. Pięknem jest jej zadanie i posłannictwo piękne, ale odpowiedzialność bardzo wielka, a ciężary, na jej barki złożone, przechodzą po największej części miarę tych zabiegów i wysiłków, jakie gdzieindziej zapewniają prasie jako tako znośny byt i powodzenie.

Przyzna to każdy, kto z własnego doświadczenia poznał praktycznie stosunki górnośląskie, a zwłaszcza warunki wydawania pism polskich. Przedewszystkiem trudnemi są te warunki w obwodzie górniczo-przemysłowym, a więc od Gliwic począwszy do Katowic i Mysłowic, znacznie mniej już uciążliwemi w obwodach rolniczych.

Wydawanie gazety polskiej w obwodzie przemysłowo-fabrycznym jest przedewszystkiem ogromnie kosztowne. Chcąc utrzymać gazety w tym obwodzie, potrzeba nietylko wytężonej pracy i zabiegliwości, ale dużego kapitału tak długo, dopóki gazeta nie stanie na własnych nogach. O ten brak kapitału rozbiły się już niejedne wysiłki, poszły na marne liczne ofiary i poświęcenia i, począwszy od czasów Lompy aż do dni dzisiejszych, upadł cały szereg gazet, dobrze redagowanych i umiejętnie prowadzonych. W poprzednich rozdziałach wymieniłem już szereg gazet polskich, które po kilku zaledwie latach istnienia upadły i pozostawiły po sobie miłe i wdzięczne wspomnienie, ale też tylko wspomnienie, nie mówiąc już nic o tem, że wydawcy, choć nie szczędzili pracy, trudów i zabiegów i na usługi sprawy publicznej oddali część najpiękniejszych lat życia swego, ostatecznie przedsiębiorstwa swe zamknąć musieli i wychodzili ze Śląska, albo kończyli tam w położeniu wprost rozpaczliwem. Taki zasłużony działacz górnośląski, jak Lompa, choć nie wydawał gazety, tylko różne dzieła i dziełka, pod koniec życia swego cierpieć musiał biedę i niedostatek, a w r. 1858. za staraniem pani Niegolewskiej grono pań z Poznańskiego urządziło koncert amatorski, którego czysty dochód przeznaczony został na wsparcie dla niego.

W ostatnich czasach koncertów amatorskich nie urządzano i podobnemi zasiłkami nie wspierano gazet polskich, ale że położenie ich nie było pozazdroszczenia godnem, na to dają dowody różne momenty z dziejów dziennikarstwa polskiego na Górnym Śląsku. Ludowa codzienna gazeta polska średniego formatu na Górnym Śląsku musi mieć dwa a nawet trzy razy tyle abonentów, ilu ich ma gazeta tego samego mniej więcej formatu w Poznańskiem lub Prusach Królewskich, żeby się utrzymać, związać koniec z końcem, zapewnić sobie jaki taki znośny byt i wytworzyć zdrową podstawę dla dalszego rozwoju.

W Poznańskiem i Prusach Królewskich abonują gazety przeważnie i w zasadzie na pocztach. Nieliczne agencje, potworzone przez niektóre wydawnictwa, zasadniczo stanu rzeczy nie zmieniają. Na Górnym Śląsku dzieje się odwrotnie. Zwłaszcza w obwodzie przemysłowym ludzie w zasadzie nie abonują gazet na pocztach, tylko w agencjach u agentów, którzy od swych wydawnictw otrzymują prowizję. Wysokość jej zależną jest od umowy. Tym agentom dostarczać muszą znów gazet osobni kolporterzy, którym wydawnictwa płacą pensje, opłacają obowiązkowe ubezpieczenie, jak np. na niemoc i starość, ich koszty podróży bądź kolejami państwowemi, bądź tramwajami, czyli kolejkami ulicznemi, które kursują po całym obwodzie przemysłowym. Kolporterzy ci zaliczeni są do personalu wydawnictwa, podobnie jak inni jego funkcjonarjusze. Że ten sposób dostarczania gazet czytelnikom znacznie jest kosztowniejszym, aniżeli za pomocą poczty, jasną jest rzeczą. Oprócz tego kontrola agentów, którym kolporterzy dowożą gazety, jest ogromnie utrudnioną. Pomiędzy agentami są ludzie rozmaici. Są uczciwi, ale są też i mniej uczciwi. Jeżeli poczta zamówi w wydawnictwie pewną ilość gazet, to też po pobraniu od czytelników przedpłaty i po potrąceniu sobie urzędowo przepisanej należytości, zobowiązana jest zapłacić wydawnictwu zamówioną liczbę gazet. Procedura jest tu gładka i prosta. Natomiast wśród agentów zdarzają się wcale nierzadko tacy, co zamówią w wydawnictwie np. 100 egzemplarzy danej gazety, a zapłacą później za 70, a może tylko za 60, tłumacząc się, że czytelnicy, których wydawnictwo nie zna i nie wie, gdzie mieszkają, im nie zapłacili. Wstrzymać takiemu nieuczciwemu agentowi gazety lub odebrać mu agenturę, — jest dla wydawnictwa połączone z pewnem ryzykiem, zwłaszcza zmiana taka jest ryzykowna w ciągu kwartału. Tym sposobem wydawnictwa śląskie są w niemałym stopniu zależne od swych agentów i często skazane na ich łaskę lub niełaskę.

Zastanawiano się już nad tem, ażeby usunąć system agentów. Nie da się to jednak tak łatwo przeprowadzić. Najpierw lud przyzwyczajony jest do abonowania gazet u agentów i niechętnie idzie na pocztę, aby tam uiścić się z przedpłaty. Lud w obwodzie przemysłowym gospodarczo zależny jest od swych hakatystycznych pracodawców lub ich urzędników i obawia się, że przy zapisywaniu gazety polskiej na poczcie może być podpatrzony. Obawa ta jest nieuzasadnioną, ale tak głęboko zakorzeniona, że byłoby trudno z nią walczyć. Dalej agent agituje za swemi gazetami, bo leży to w jego interesie, żeby mieć jak największe prowizje. Poczta oczywiście tego nie czyni. Liczyć w końcu trzeba się z konkurencją gazet niemieckich, które mają zaprowadzony system abonowania gazet u agentów. Pozatem najważniejszym może momentem, dla którego wydawnictwa śląskie nie mogą dotąd zdecydować się na usunięcie systemu agentów, jest ten, że agenci, zwłaszcza uczciwi wśród nich, są mężami zaufania swych wydawnictw i pod względem narodowo-społecznym — z braku dostatecznej liczby inteligencji — oddają istotnie sprawie publicznej usługi. Czy chodzi o wybory, czy zwołanie i urządzenie wieca, wyszukanie sali wiecowej, założenie towarzystwa, wyszukanie ludzi odpowiednich do zarządu itp., wtedy wydawnictwa zwracają się przeważnie do agenta lub kolportera danej miejscowości, znającego dobrze miejscowe stosunki. W pracach publicznych na Górnym Śląsku ważna to rzecz, ale połączona z niezmiernem obciążeniem pieniężnem wydawnictw, które, zatrzymując system agentów, mają na oku nie tylko własny interes ze względu na konkurencję gazet niemieckich, ale także sprawę publiczną.

Znacznemi, a dla niektórych wydawnictw w Poznańskiem i Prusach Królewskich poważnemi nawet dochodami są ogłoszenia. Na Górnym Śląsku płatne ogłoszenia odrzucają stosunkowo małe tylko zyski. Brak tam bowiem handlu i kupiectwa polskiego. Pierwsze zawiązki, zapoczątkowane w okresie powstania polskiego ruchu narodowego, prawie wcale w rachubę wchodzić nie mogą. Niemieccy i żydowscy kupcy w zasadzie polecają swe towary w pismach niemieckich, a w polskich o tyle tylko, o ile do tego koniecznie już zmuszeni zostaną. Hakatyzm na Śląsku jest tak silny, zwłaszcza wśród właścicieli hut i kopalń, iż już niejednokrotnie się zdarzało, że kupcy niemieccy, polecający swe towary w pismach polskich, byli publicznie wymienieni w gazetach niemieckich, zależnych od hakatyzmu. Piętnowano ich jako pomocników »agitacji wielkopolskiej«. Dla wielu kupców, którzy zresztą sami skłaniają się do hakatyzmu, było to ostrzeżeniem, a nawet oznaczało bojkot. Z tem się też liczyli i w zasadzie w pismach polskich wcale lub mało tylko ogłaszali.

Dalej i o tem pamiętać trzeba, że wydawnictwa polskie na Górnym Śląsku w obwodzie przemysłowym, do niedawna wszystkie, obecnie częściowo, mają dla swych abonentów zaprowadzone tak zwane dobrowolne wsparcie w razie śmierci, poniesionej skutkiem nieszczęśliwego wypadku podczas pracy. Znaczy to, że jeżeli abonent w pewnym określonym terminie stracił życie skutkiem nieszczęśliwego wypadku, wydawnictwo ma obowiązek wypłacić wdowie lub pozostałej po zmarłym rodzinie umówione wsparcie pośmiertne. W okolicach rolniczych nie przedstawia to zbyt wielkiego ryzyka, bo przy pługu, bronie lub w stodole albo przy warsztacie takie wypadki nieszczęśliwe nie zachodzą ani w przybliżeniu tak często, jak w kopalniach, hutach i przedsiębiorstwach fabrycznych. Tu są one niemal na porządku. Ubezpieczenie to zaprowadzono ze względu na współzawodnictwo z gazetami niemieckiemi, które już przedtem je miały. Gazety niemieckie łatwiej takie wydatki znieść mogą. Znaczna ich część doznaje pod najróżniejszemi postaciami, nawet we formie zapomóg, poparcia ze strony licznych i finansowo potężnych przemysłowych przedsiębiorstw kapitalistycznych, którym zależy na urabianiu opinji publicznej tak w kierunku germanizacyjnym, jak i kapitalistycznym. Pisma polskie są natomiast skazane na własne siły i o pomocy jakiegokolwiek rodzaju mowy u nich nie było.

Ostatecznie wśród ludu polskiego są liczne zastępy, które abonują pisma niemieckie, bądź że dają one więcej papieru, aniżeli polskie, bądź, że po polsku, skutkiem usunięcia języka polskiego ze szkół, czytać nie umieją. Te zastępy wśród ludu polskiego, popierające swym ciężko zapracowanym groszem gazety niemieckie, są bardzo pokaźne.

Oto w najogólniejszych zarysach kilka tylko momentów, które pismom polskim na Górnym Śląsku utrudniają, w części uniemożliwiają byt i rozwój ich wstrzymują. Są to trudności, których prasa polska w Poznańskiem i Prusach Królewskich pokonywać nie potrzebuje. A jeżeli je też pokonuje, to w każdym razie nie w tej mierze, co na Górnym Śląsku. S.

O język „wasserpolski.“

Pod powyższym nagłówkiem »Orędownik« zamieszcza artykuł wstępny, pisząc w nim o obecnych znanych zakazach językowych na Górnym Śląsku, a w szczególności o najświeższym, o którym donosiliśmy w numerze poprzednim. Między innemi czytamy w artykule wspomnianym:

Już to w Niemczech a szczególnie w Prusiech dziwny poszczególni ludzie posiadają dar zrażania sobie serc i sympatji ludzkich, tak bardzo każdemu człowiekowi a niemniej narodom całym potrzebnych. Od lat niepamiętnych toczy się zażartą walkę przeciwko językowi polskiemu w szkole, w sądach, na zebraniach publicznych; ukuto w tym celu nawet osobne prawo wyjątkowe, znane pod ogólnem mianem »ustawy kagańcowej«, którą to z pośród wielu innych krzywd na skutek zapowiedzianej »nowej orjentacji« jako jedyne istotne ustępstwo przed niedawnym czasem zniesiono.

Wszystkie te ataki na mowę naszą okazały się wszakże, jak owa słynna walka z wiatrakami, bezcelowemi. Skutek tego był bowiem wręcz przeciwny zamierzonemu. Lud cały odczuł, że prześladowany język, to jeden z naszych skarbów najdroższych po ojcach i dziadach odziedziczonych, że skarbu tego należy tem goręcej strzedz i bronić, im bardziej niebezpieczeństwo mu zagraża. Na skutek tej właśnie walki, starały się czynniki urzędowe o to, aby rozdzielić naród nasz w zaborze pruskim na rozmaite szczepy osobne, wynajdując przy urządzanych spisach ludności coraz to nowe określenia dla ojczystej mowy Polaków.

I tak np. w Prusach Królewskich dla zamieszkujących na wybrzeżu Bałtyku braci naszych Kaszubów, wynaleziono jakąś osobną mowę »kaszubską«. Dla Mazurów w Prusach Książęcych zaś, mowę »mazurską«, chociaż tak jedni jak i drudzy według świadectw nawet uczonych niemieckich, tak samo są i czują się Polakami, jak wszyscy ci od Poznania, Warszawy, Krakowa lub Lwowa. Nie uporawszy się jeszcze z wymienionymi, podjęły wojskowe władze na Śląsku nową ofenzywę przeciwko polskiej mowie na Śląsku Górnym, określając ją jako mowę — »wasserpolską«.

Mamy więc w Europie zjawisko powstania nowego »narodu«, któremu chyba w takim razie należałoby się również »prawo stanowienia o sobie«. Lecz żarty żartami! Bo gdyby sprawę tę chciano dalej rozbierać, natenczas ani rodzony berlińczyk, ani meklenburczyk, ani chłop westfalski, nie powinni się nazywać Niemcami, tylko równie »wassermemcami«. W takim razie w Berlinie byłyby nieodpowiednie i zbyteczne teatry, w których grywa się w języku literackim Schillera i Goethego, bo przecież berlińczyk w potocznej mowie używa wyrazów jak »ike«, »det«, »wat«, »Dajwel«, »jans« albo »Jaul«, a na scenie mówią językiem — zgoła odmiennym. Podobnież i znany poeta i anegdocista, Fritz Reuter, nie mógłby być Niemcem ani jego gwara niemiecką! A czy tak jest? Broń Boże! Są to wszyscy Niemcy rodowici i prawdziwi, a tylko »wasserpolak« z okolic Bytomia lub Gliwic, który nasze »górnopolskie« z obcych języków przejęte wyrazy: »procenty«, »kapitał«, »bejmy« (10-fenygówki) nazwie po »wasserpolsku«, a w istocie jedynie poprawnie po polsku: »uroki«, »iszczyzna«, »czeskie«, — ten Górnoślązak, który języka polskiego nie kazi tak, jak to w wielu wypadkach czynią »górnopolacy«, ten według widzimisię pewnych ludzi nie jest Polakiem!

Z Królestwa.

Potrzeba Archiwum Wojennego Pod takim nagłówkiem pisze p. Marjan Albiński w »Kurjerze Warszawskim«, co następuje:

O doniosłości powyższej instytucji pisano już niejednokrotnie, uzasadniając jej potrzebę dla historji i kultury. Natychmiast po wybuchu wojny grono uczonych polskich założyło w Wiedniu Polskie Archiwum Wojenne. Idea gromadzenia pamiątek naszego udziału w wojnie światowej pozyskała już szerokie koła zwolenników, grupujących się już to w miejscowych komitetach Polskiego Archiwum Wojennego, już to powiększających kadry amatorów-zbieraczy.

Nadchodzi drugi okres.

Organizatorski i agitacyjny charakter P. A. W. powinien uzupełnić zakres swej działalności, zaczynając pracę koncentracyjną, w myśl zasadniczego postulatu, jaki postawiło sobie grono założycieli (prof. Balcer, min. Chledowski, prof. Ulanowski, prof. Finkel, prof. Kallenbach), a o którym na str. 9. »Celów i zadań Polskiego Archiwum Wojennego« czytamy, co następuje:

»W założeniu swojem ma to być ogólnopolskie, centralne archiwum i muzeum wojny; ma ono być ogniskiem, które powinno wchłonąć w siebie przyszłości archiwa wszystkich organizacji, działających podczas wojny zarówno na obszarze ziem polskich, jak i za granicą. Tak pomyślana instytucja może i powinna być zawiązkiem i stanowić osobny dział przyszłego archiwum państwowego, które powstanie niewątpliwie przy rządzie polskim«.

Z powyższemi słowami wkraczamy w drugą fazę P. A. W. Obok dotychczasowej prywatno-naukowej, o autorytet Akademji Umiejętności opartej, działalności, powinna lada dzień powstać urzędowa akcja państwowa, popierająca cele P. A. W.; będzie to zaś tylko wtedy możliwe, kiedy rząd postara się o utworzenie placówki P. A. W., jako zawiązku tego centralnego ogniska, które z czasem stanie sie centralnem archiwum wojennem obok rządu.

Sprawa jest bardzo na czasie, skoro istnieją już zawiązki archiwistyki państwowej,

O „Zabytki Wielkopolskie“.

W numerze 171. »Kurjera Poznańskiego« na 28. lipca*) ukazała się krytyka zeszytu V. »Zabytków Wielkopolskich«, wydanego jako premja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1917. Autorem krytyki jest ks. Dr. Dettloff, mąż niewątpliwie do tego powołany. Uznaję w zupełności — nie po raz pierwszy zresztą — zasługi jego na polu historji sztuki, a jako niefachowiec nie śmiałbym kruszyć z nim kopji w walce polemicznej, niestety zmuszają mnie do zabrania głosu niektóre nieścisłości, jakie zawiera krytyka tekstu objaśniającego, napisanego przezemnie.

Nieścisłości te mają prawie wszystkie jedno źródło: autor nie czytał tekstu mego dość uważnie, wyczytał z niego zdania i myśli, których w tekscie moim niema, pomaga sobie nakręcaniem cytatów i zbija zwycięsko twierdzenia — nie moje. Prawda, że zostawił na mnie kilka suchych nitek, i za to wynienem mu wdzięczność, której nawzajem domagam się od niego, a za co, wykaże się przy końcu niniejszej, że tak powiem szumnie: »repliki«.

Ksiądz Dettloff z niezwykłą przenikliwością wykombinował, jakich używałem podręczników, i twierdzi, że skutkiem lektury podręczników »romantycznych« przedstawiłem rozkwit Renesansu z średniowiecza włoskiego jako przewrot jakiś nagły i gwałtowny. Ma zupełną słuszność, uważając takie przedstawienie rzeczy za fałszywe, jednakowoż pozwalam sobie stwierdzić, że ja w ten sposób kwestji nie postawiłem. Starałem się rozwój Renesansu streścić krótko i zwięźle, być może, iż nie udało mi się rozwinąć sprawy jasno i przejrzyście, ale tak z gruntu odmiennych wniosków z lektury mej nieuprzedzony czytelnik wysnuć chyba nie może. Wymieniając św. Franciszka z Assyżu, Dantego, Petrarkę i Giotta, jako potężne indywidualności, przygotowujące przebudzenie się duszy ludzkiej z letargu średniowiecza, chyba dość jasno dałem do zrozumienia długotrwałość tego okresu?

Autor twierdzi, jakobym uważał średniowiecze „za plamę ciemną w dziejach kultury“; — gdzież autor zdanie podobne, albo — nie czepiam się słów — myśl podobną wyczytał? W każdym razie nie w moim tekscie, ale być może, że w owych podręcznikach romantycznych, a ponieważ zdaje się wiedzieć z pewnością, że ja z tych podręczników czerpałem, więc imputuje mi myśli, których ja sam, mimo najlepszych chęci, przy ponownem czytaniu tekstu mego nie mogłem się doszukać. Twierdziłem tylko i twierdzę, że w przeciwieństwie do wieków średnich Renesans dopiero wydał człowieka nowoczesnego, indywidualnego, świadomego swego »ja«. Pisząc na wstępie tekstu mego, że „napróżno pytamy o nazwiska, życiorysy twórców wspaniałych katedr romańskich i gotyckich,“ — miałem, przyznaję sam wątpliwości, a nawet, przeglądając korektę, pomyślałem sobie, czytając owo zdanie: „tu mnie ks. Dettloff przygwoździ i wyliczy szereg nazwisk“ — i nie omyliło mnie przeczucie! Sądziłem jednak, że w związku z całym tekstem nikt na serjo nie uchwyci sensu słów moich dosłownie. Wziąwszy do ręki pierwszy lepszy nowszy »podręcznik«, znajdziemy w nim nazwisk dużo więcej, niż przytacza ks. Dettloff, ale to nie zmienia faktu, że postacie te na tle ogólnem ledwo się rysują, nie wychodzą zeń tak plastycznie, jak indywidualności Renesansowe i nowoczesne na tle swych czasów. Zresztą sam autor zdaje się fakt ten potwierdzać, bo powiada słusznie: „Czem bliżej zaś czasów Giotta, tem więcej posiadamy wiadomości o słynnych w swoim czasie artystach“.

Nie chciałbym śladem autora wyliczać przeczytanych książek, ale ponieważ ks. Dettloff odsyła czytelnika do »Kultur der Renaissance« J. Burchhardta, więc pozwolę sobie do tegoż dzieła odesłać przedewszystkiem ks. Dettloffa, przyczem nie mogę się oprzeć wrażeniu, że autor Burchhardta czytał nie mniej pobieżnie, jak tekst naszej premji; polecam specjalnie część drugą pierwszego tomu »Entwickelung des Indiwiduums«, w wydaniu z r. 1913. str. 145 i następne.

Z wielką powagą pisze autor: „Nasamprzód stwierdzić trzeba, że na stwoszowskiej płycie Oleśnickiego żadną miarą wpływu Renesansu włoskiego dopatrzyć się nie mogę“. Pisze to autor z lapidarną pewnością siebie, trochę dziwną wobec tego, że ja o wpływie Renesansu włoskiego na płycie stwoszowskiej zupełnie nie wspominałem; owszem powiedziałem: „wpływ znaczny Renesansu widoczny na płycie Szamotulskiego, a także na Stwoszowskiej płycie Oleśnickiego“. Między jednem i drugiem zdaniem jest pewna różnica, którą autor, zdaje się, zignorował. Nie wiem, czy Kopera na płycie Oleśnickiego widział wpływy Renesansu włoskiego, i nie wchodzę w to, czy i o ile Stwosz przeciw wpływom tym się bronił, w każdym razie twierdzę, że w płycie wymienionej wpływy Renesansu są widoczne, aczkolwiek nie można tu mówić o Renesansie włoskim, raczej niemieckim. Sama postać kardynała, mimo gotyckiego rysnku rąk, i ornamentu na szacie, także i załamań szaty, ma charakter renesansowy, którego ks. Dettloff żadną miarą nie zmieni ani nie zatrze. Że jednak mimo to dzieła tego do Renesansu nie zaliczam, najlepszy dowód, że umieściłem płytę w zeszłorocznym zeszycie »Zabytków« w »epoce gotyckiej«.

Jeżeli odmienność charakteru płyty Tomickiego od poznańskich płyt Vischerowskich jest zdaniem autora zbyt drobną pobudką do powątpiewania o autorstwie Vischera, w braku innych danych narazie, że wątpliwości tej podnosić nie było warto, tem mniej warto było wspominać o tem w krytyce i prostować, zwłaszcza, że autor odmienności tej nawet w porównaniu do mauzoleum św. Sebalda lub epitafium Tucherowej zaprzeczyć nie może. Owszem, przyznam nawet, że tło architektoniczne w nagrobku Tucherowej posiada motywy pokrewne baldachimowi na płycie Tomickiego, a jednak postacie są wręcz odmienne w charakterze. W każdym razie jest to dla mnie odkryciem nowem, że charakter dzieła jest czynnikiem mało ważnym w doszukiwaniu się autora.

Że umieszczenie grobowca Andrzeja Krzyckiego pierwotnem nie jest, zauważył także Kohte. Stwierdzić muszę, że i przy porównaniu z pomnikiem Dzierzgowskiego ks. Dettloff

*) Z listu, który p. Ulatowski, przesyłając nam niniejszy swój rękopis, wystosował do nas, wynika, że odpowiedzi swej, z przyczyn od siebie niezależnych, rychlej nadesłać nie mógł. Ks. prof. Dr. Dettloff wyjechał tymczasem z Poznania, dlatego nie możemy przedłożyć mu odpowiedzi p. Ulatowskiego przed wydrukowaniem jej, jak to jest w zwyczaju w redakcjach wobec stałych współpracowników. Jeśli odstępujemy wyjątkowo od tej zasady, to czynimy to jedynie ze względu na to, że odpowiedź p. Ulatowskiego, z przyczyn — jak wspomniano — od niego niezależnych, już i tak zmieniła się znacznie. — Redakcja.

działają urzędy i ludzie, zdolni ocenić kulturalne znaczenie archiwum wojny i dość energiczni.

—

Urzędowa »Gazeta Lwowska« zamieszcza szereg wiadomości politycznych z Warszawy, z których powtarzamy, co następuje:

»Żywe zainteresowanie w tutejszym świecie politycznym polskim wywołała zapowiedziana konferencja dyrektora departamentu politycznego, Janusza ks. Radziwiłła, w głównej kwaterze niemieckiej. Konferencja ta ma się tyczyć doniosłych zmian na naczelnych stanowiskach w Królestwie Polskiem.

Z wynurzeń niektórych wybitnych osobistości niemieckich wynikałoby, że Niemcom zależy obecnie na wyzyskaniu polskiego aktywizmu. Jak się można dorozumieć, Niemcom zależałoby teraz na przyspieszeniu budowy armii polskiej.

Generał-gubernatorstwo niemieckie zgodziło się na przyjmowanie do polskiej siły zbrojnej byłych oficerów Polskiego Korpusu Posiłkowego z obozów w Huszt i Bustyahaza, przynależnych do Królestwa Polskiego, którzy się zgłoszą do służby. Między innymi przyjęci już zostali rotmistrz II. pułku ułanów Zieliński, por. Stożek i Dr. Wertheim.

Komisja wojskowa Rady Stanu przyjęła ustawę wojskową w zupełności. Po ferjach, t. j. dnia 2. września, ustawa ta wejdzie na plenum Rady Stanu. Niektórzy politycy zapowiadają obstrukcję przeciw temu, zwłaszcza obstrukcja taka grozi ze strony Klubu Międzypartyjnego, którego członkowie oświadczają prywatnie, że Rada Stanu nie jest kompetentna do powzięcia postanowienia w sprawach wojska i że tylko jedynie Sejm polski ma prawo ustanawiania kontyngentu siły zbrojnej państwa polskiego.

Ostatnie projekty niemieckie co do rozwiązania sprawy polskiej budzą tu łatwo zrozumiałe wielkie wrażenie i żywo są komentowane we wszystkich politycznych obozach Królestwa Polskiego. Sensacją dnia jest wieść o zamierzonej szybkiej organizacji armii polskiej. Sądząc z opinji, ujawniającej się w różnych obozach polskich, Polacy byliby skłonni przystać na to oraz na rozwiązanie całej sprawy polskiej przez mocarstwa centralne, ale jedynie w sposób odpowiadający przynajmniej minimalnemu programowi wszystkich stronnictw.

Ten minimalny program polskich stronnictw w Królestwie Polskiem, obejmuje następujące punkty:

1. Zabezpieczenie zachodnich kresów państwa polskiego od okrojenia.
2. Naprawienie krzywd, wyrządzonych traktatem brzeskim.
3. Przyłączenie Galicji do Królestwa Polskiego.
4. Wyposażenie państwa polskiego w niezbędną samodzielność i siłę zbrojną do spełnienia zadań państwowych.

Tylko pod takim warunkiem mogłoby przyjść do porozumienia między Polską a Niemcami w sprawie faktycznej odbudowy i reorganizacji państwa polskiego«.

Tyle informacje »Gazety Lwowskiej«; w związku z podanemi przez nią wiadomościami stoi także doniesienie, które »Kurjer Lwowski« otrzymał z Krakowa:

»Do »Naprzodu« donoszą z Warszawy, że ujawniła się tam skłonność w kołach niemieckich do podjęcia znowu rozmów na temat przyspieszenia pewnych rozstrzygnięć w sprawie polskiej. Podobno delegacja części Koła Międzypartyjnego (realistów) ma się udać do niemieckiej głównej kwatery w celu omówienia z Ludendorffem sprawy wojska polskiego, oczywiście pojmowanego jako milicja dla utrzymania ładu wewnątrz kraju, wobec konieczności zajęcia gdzieindziej załóg niemieckich, rozlokowanych po prowincji.

—

Hr. Ronikier posłem w Berlinie. Jak donosi »Frankfurter Ztg.« z Berlina, na posła polskiego w Berlinie upatrzony jest kierownik delegacji polskiej hr. Adam Ronikier. Hr. Ronikier uda się z ks. Januszem Radziwiłłem do kwatery głównej, aby prowadzić układy w sprawie dalszej budowy państwa polskiego. Prawdopodobnie poruszona będzie przy tej sposobności także sprawa obsadzenia tronu polskiego.

Także »Berliner Tageblatt« zaznacza, że kwestja obsadzenia tronu wysunęła się w ostatnim czasie na czoło zagadnień polskich.

—

Uwalnianie jeńców-Polaków z niewoli austryjackiej. Prezydjum Koła Polskiego w Wiedniu otrzymało z ministerstwa spraw zagranicznych zawiadomienie, że minister wojny zarządził, aby oficerowie i jednoroczni ochotnicy Polacy ze wszystkich obozów, w których teraz przebywają jako jeńcy, odesłani zostali obecnie równocześnie na obszar generalgubernatorstwa lubelskiego i żeby tam zostali wypuszczeni na wolność.

—

Wszechnica w Lublinie? »Goniec Kujawski«, wychodzący we Włocławku, donosi:

Jak już pisaliśmy, Akademja Duchowna, istniejąca dotychczas w Petersburgu, ma być przeniesiona do jednego z miast w Królestwie, mianowicie upatrzony jest Włocławek lub Lublin. W sprawie tej bawił w mieście naszem regens Akademji petersburskiej ks. prałat Radziszewski, który po tygodniowym pobycie we Włocławku wyjechał do Warszawy i Lublina w sprawie przeniesienia Akademji, która podobno ma być zamieniona na wszechnicę katolicką ze wszystkiemi wydziałami za wyjątkiem medycznego. W sprawie tej toczą się rokowania i prace przedwstępne niebawem mają być rozpoczęte w celu doprowadzenia do skutku tych zamierzeń.

—

Uniwersytet w Wilnie. Jak donosi Biuro Litewskie, Rada Krajowa Litewska (Taryba) otrzymała od władz okupacyjnych urzędowe zawiadomienie, że zgodnie z żądaniem Rady udziela się pozwolenia na otwarcie w Wilnie uniwersytetu. Mają być otwarte trzy wydziały: teologiczny, lekarski i prawny. Wobec braku profesorów Litwinów, wykłady mają być prowadzone również w języku niemieckim.

Wiadomości z dalszych stron.

— * **Skradziony wagon sody.** Na dworcu w Spindlersfeld pod Köpenickem skradziono w czwartek cały wagon sody. Soda przeznaczona była dla wojska i zapakowana w 35 beczkach każda po 300 kg. Pięciu młodych ludzi zajechało dwoma wozami przed wagon, napaśli przedtem jeszcze konie, naładowali sodę na wozy i następnie bez jakiejkolwiek przeszkody odjechali.

— * **Echa krakowskich rozruchów głodowych przed sądem.** Przed krakowskim sądem wojskowym stanął obecnie plutonowy policji Stefan Kozioł, obwiniony o zbrodnię zaniedbania obowiązków w czasie służby oraz o zbrodnię nieposłuszeństwa wobec przełożonych. Kozioł podczas rozruchów głodowych w Krakowie w kwietniu nie rozpędzał gromadzących się tłumów na ulicach miasta, chociaż otrzymał odpowiedni rozkaz od przełożonych władz. Oskarżony tłumaczył się, że dlatego nie spełnił polecenia, gdyż inni koledzy tego nie robili, sam zaś rozkazu nie słyszał. Po przeprowadzonej rozprawie skazany został Kozioł na pięć miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego ścisłym aresztem, oraz na degradację i odebranie odznak honorowych.

— * **Jak odżywia się młodzież szkół krakowskich?** Czytamy w pismach krakowskich: Rada szkolna okręgowa miejska zebrała kwestjonarjusze w sprawie odżywiania się młodzieży publicznych szkół ludowych w Krakowie w ubiegłym roku szkolnym 1917-18. Z zebranych dat i szczegółowych odpowiedzi, opracowanych przez dyrekcje i zarządy szkół, okazuje się, że na 18 956 dzieci, uczęszczających do publicznych szkół krakowskich, nie jadało pierwszego śniadania 3427, drugiego śniadania 3361, obiadu 1525, a wieczerzy 3062. Około 4000 dzieci dostawało przez cały rok szkolny codziennie pół litra zupy i kromkę chleba, od kwietnia br. tylko zupę bez chleba. Odżywianie się dzieci było na ogół bardzo liche, tylko mała liczba odżywia się normalnie, pożywienie większości zaś stanowiły głównie ziemniaki, zupy różnego rodzaju, często bez omasty, chleb suchy lub z napojem (namiastki kawy lub herbaty). Najgorzej są odżywiane dzieci rodziców, żyjących ze stałych płac. Skutki złego odżywiania się były przerażające. U bardzo wielu dzieci można było zauważyć ospałość, apatję, osłabienie pamięci i zdolności myślenia, senność, brak uwagi i ochoty do pracy. Większość zdradzała w wysokim stopniu niedokrewność i zdarzały się częste wypadki chorób jak nabrzmiałość gruczołów, gruźlica, bole żołądkowe i głowy oraz omdlenia podczas nauki w szkole. Na zły stan zdrowia obok lichego odżywiania się dzieci szkolnych wpływało także nieodpowiednie umieszczenie szkół w ciasnych lokalach, o słabem oświetleniu, bez korytarzy, gdyż znaczna część budynków szkolnych jest dotąd zajęta przez wojskowość na szpitale.

Rozmaitości.

— * **O ratowanie topielców.** Wiadomo, że przy ratowaniu utopionych, a właściwie pozornie przez utopienie zmarłych, największą trudność przedstawia jaknajszybsze pozbycie się wody, którą pochłonął topielec. Od tego zwykle zależy cała skuteczność ratunku, a wszystkie używane dotąd sposoby, np. huśtanie na prześcieradłach, łechtanie itp. wymagają wiele przyborów i czasu, a nadto nie zawsze osięgają pożądany skutek. Zwłaszcza przy każdem dłuższem pozostawaniu topielca w wodzie, zazwyczaj nic już środki te nie pomagają. Dr. Laborde zaleca przy wyciągniętych z wody pozornie zmarłych, co następuje:

Trzonkiem łyżki otwiera się przemocą zaciśnięte usta utopionego, chwyta czemprędzej palcami za język i ciągnie się mocon naprzód. Wskutek tego działania następuje kurcz krtani i gardła i utopiony wyrzuca od razu wielką ilość pochłoniętej wody.

Dr. Laborde ocalił już wielu topielców, formalnie za zmarłych uważanych, i ten sposób nie zawiódł go dotąd nawet w wypadkach, gdy wszystkie inne sposoby nie rokowały już żadnej nadziei.

Oprócz sposobu, podanego powyżej przez Dr. Laborde, jest jeszcze inny, a mianowicie:

Szybko, ale ostrożnie wydostać utopionego z wody, głowę podnieść w górę i baczyć, aby nie obwisała na piersi lub nie schylała się w tył, położyć na stole na sienniku nie blizko ognia lub przeciągu powietrza, rozebrać lub rozpruć odzienie, wyczyścić palcem owiniętym szmatką usta i nos z flegmy, piany, piasku, błota itp., obmyć ciało ciepłą wodą, położyć na krzyże (nigdy nie stawiać do góry nogami), cokolwiek ku prawej stronie i z głową lekko podniesioną, zawinąć ciało w ogrzaną flanelę, położyć między uda i po obu stronach nóg grzane w chustę owinięte kamienie, cegły lub bańki z ciepłą wodą, dobrze zakorkowane, albo dać ciepłą kąpiel, w której niech kilka godzin pozostanie i tylko dolewać od czasu do czasu gorącej wody, by nie chłodła, wdmuchiwać powietrze do ust, rozcierać ciało pod okryciem, osobliwie grzbiet od dołu do góry, rozcierać podeszwy szczotką maczaną w ciepłej oliwie lub ciepłej wodzie, dać lewatywę z ugotowanego tytuniu lub z wody ze solą.

Gdy mimo kilkugodzinnego ratunku chory nie okazuje znaków życia, to położyć go do pościeli dobrze ogrzanej i poobkładać ciepłemi cegłami lub piaskiem.

Aby oddychanie wywołać, trzeba jednę swoją dłoń położyć na piersiach topielca, a drugą w dołku sercowym i na jedno tempo równocześnie naciskać, łechtać nozdrza piórkiem. Jeżeli okazuje znaki życia, tedy słabiej rozcierać ciało, wlać mu do ust herbaty z winem. Krwi nie puszczać, chybaby bardzo posiniał dawać do wąchania chrzan roztarty, płatki cebuli, tartą paprykę, pieprz lub amoniak.

Im prędzej wyjmiemy topielca z wody, tem łatwiejszy bywa ratunek; uratowano nawet takich, którzy dwie godziny byli we wodzie.

Im więcej topielec był przedtem rozgrzany, czy to od słońca, biegania lub trunków, tem trudniej przywołać go do życia.

Ludzie chorowici, starcy i kobiety ciężarne rzadko kiedy dadzą się uratować.

Im zimniejsza woda, w której się utopił, tem trudniejszy bywa ratunek.

Pierwsze znaki życia przychodzą po 2—6 godzinach. (sw.)

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— J. Cz. Odczytaliśmy z wielkiem zainteresowaniem, lecz zajmować się tem bliżej nie warto. Dziękujemy za pamięć i życzliwość. (O. K.)

— Jan B. Berlin. Z greckiego: »kat' holen ten gen«, »poprzez całą ziemię«, jako dla religji, która objąć ma całą kulę ziemską, stać się powszechną (grecki przymiotnik katholos znany po polsku: powszechny). (K.)

naciągnął cytaty tekstu mego dowolnie, według swego widzimisię. Czy to potrzebne mu było do rzeczowej oceny, nie wiem. Że Madonna z Dzieciątkiem wykonana z wapienia, stwierdził Kohte, — i za nim też notatkę tę uczyniłem, nie mając sposobności rzeczy zbadać na miejscu. Nie uczynił tego również autor, tylko powołuje się na ks. Korytkowskiego. Pozostawiam narazie kwestję otwartą, kto z nich więcej miał znajomości w rozpoznaniu materjału, architekt czy ksiądz? Za to szczerze wdzięczny jestem autorowi za uwagę o napisie nagrobkowym i przyznaję, że brak napisu powinien był pobudzić do poszukiwań, których zaniedbałem.

Jak daleko ponosi autora „...wzgląd na rzecz samą", dowodzi znowuż dalszy ustęp w sprawie nagrobków Branickiego i Czarnkowskiego. Autor nietylko z przenikliwością wielką skontrolował, jakie podręczniki czytałem, ale nawet, czego nie czytałem! Jest zupełnie pewny, że gdybym był czytał rzecz St. Cerchy i F. Kopery, byłbym ich błędy powtórzył. Zaiste, podziwu godny dar przenikliwości!

Wreszcie ostatnia rzeczowa uwaga, a raczej uwaga co do rzeczowej strony tekstu: autorowi „trudno dociec, skąd się wzięło przypuszczenie (sic!), jakoby łuk półokrągły, reminiscencja rzymskich łuków tryumfalnych, zapanował dopiero w XVI wieku." Przedewszystkiem pozwolę sobie znowuż zwrócić uwagę autora, że ponownie zmienił dowolnie sens mego zdania, ponieważ w tekscie moim mowa o początku XVI wieku. Ponieważ zaś wiek XVI, jak podobno wszystkie inne, liczył lat sto, jest zatem duża różnica, czy się mówi „w wieku XVI", czy też „na początku wieku XVI." Powtóre wątpliwość autora ma swoje źródło w nieścisłem rozumowaniu. Nie bez przyczyny użyłem bowiem zwrotu »zapanował łuk półokrągły« itd., — to znaczy, że bynajmniej nie ignoruję grobowców Rossalina i Settignana w kościele Sta. Croce w Florencji, które powstały w połowie wieku XV. Język polski zapanował w literaturze naszej w okresie Zygmuntowskim, mimo, że znacznie wcześniej powstała »Bogarodzica«. Wspaniały pomnik Andrzeja Vendramino w kościele św. Jana i Pawła w Wenecji, dzieło Lombardich, skończony w r. 1493., a siedemnaście lat wcześniej ciż sami mistrze wykończyli grobowiec doży Mocenigo w tymże samym kościele — obydwa pomniki skomponowane w kształt niży półokrągłej — ale rzecz w tym rodzaju najwspanialsze i najbardziej zbliżona do łuku tryumfalnego, to grobowiec Andrzeja Sansorina w S. Maria del Popolo w Rzymie, rozpoczęty w r. 1505. Dla ułatwienia w sprawdzeniu tego »odkrycia« dodam, że znalazłem je w »Geschichte der Renaissance in Italien« J. Burchhardta, wydanie z r. 1912, str. 284. W owym też czasie grobowiec w tym charakterze we Włoszech zapanował ogólnie w Rzymie, Florencji, Wenecji i Włoszech północnych, o czem bliższych danych może się autor dowiedzieć u »Fr. Burgera, das florentinische Grabmal, r. 1904.«

I oto motyw pretensji do wdzięczności, jakiej domagam się od autora.

Ostatecznie dla uspokojenia szanownego autora dodam do jego końcowych uwag, że ani Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, jako wydawca »Zabytków«, ani ja, jako ich skromny redaktor, premji tych naszych nigdy nie nazywaliśmy »inwentaryzacją« i do tytułu »nauki ścisłej« nie mamy pretensji. Gdyby autor był sobie zechciał z tego zdać sprawę, może byłby sobie i mnie rozmaitych kwestji oszczędził.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych rozpoczęło wydawanie »Zabytków« jako premji dla członków, — słowem »premja dla członków« odpowiadam zarazem na pytanie „cui bono?" — w czasie, kiedy jeszcze o księdzu Dettloffie świat nie wiedział, i kiedy nikt z polskiej strony o zabytkach sztuki u nas »naukowo« nie pomyślał. Ksiądz Dettloff wystąpił na widownię dziejów o kilka lat za późno...

Wreszcie, jakie są właściwe zadania Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu, to znów kwestja, nad którą możnaby dyskutować dalszych ośm łamów, czego jednak nie uczynię, bo — niema jeszcze o tem odpowiednich podręczników.

Kazimierz Ulatowski.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH
Poznań, Wilhelmowska 26.
Oddziały: Toruń, Łaziebna 21-23. Warszawa, Jasna nr. 1. Gdańsk, Holzmarkt 18.
załatwia wszelke czynność z zakresu bankierstwa. Pośredniczy mianowicie — w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji it.d.

OZENKI

Panienka, lat 25, szatynka, wesołego usposobienia, poszukuje dla braku znajomości
męża.
Panowie, najchętniej rzemieślnicy, raczą swe oferty złożyć w eksp. Kurjera Pozn. pod lit. z6541.

Marjaż
Aptekarz, lat 32, zdrowy, wysoki i przystojny brunet, szlachetny i miły charakter, z majątkiem i pensją, szuka znajomości majętnej i wykształconej
panienki
której zależy na prawdziwem szczęściu małżeńskiem. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografją upraszam pod lit. z6573 do Kurj. Poz. Dyskrecję zaręczam honorem.

Kawaler, lat 26, wykształcony rolnik, posiad. własne 300-morgowe wzorowe gospodarstwo, puszczony od wojska, poszukuje dla braku znajom. pań, na tej drodze
żony
wykształconej majętnej panny lub młodej wdówki. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Łaskawe oferty z dołączeniem fotogr. upr. się do eksp. Kur. Pozn. pod z6596. Dyskrecja sprawą honoru.

Kawaler, lat 30, rzemieślnik, samodzielny, obecnie przy wojsku, poszukuje z powodu braku znajomości pań, na tej drodze
żony.
Panny, lub młode bezdzietne wdówki w stósownym wieku zechcą złożyć swe oferty z dołączeniem fotografji i podaniem bliższych stosunków familijnych do eksped. Kur. Pozn. pod lit. z6558. Anonimów nie uwzględnia się.

Kawaler lat 28, królewiak z starej, szlacheckiej rodziny z akademicznem wykształceniem, szatyn postawny, o charakterze nieskazitelnym, dla braku znajomości pań pragnie nawiązać bliższe stosunki w
celu matrymonjalnym.
Panienki — wdowy nie wykluczone — z dobrej, zacnej rodziny, miłej powierzchowności, inteligentne, muzykalne, posiadające niewyżej lat 24, zechcą łaskawie nadesłać swoje podobizny, z krótkim życiorysem i ewtl. podaniem posagu. Dyskrecja rzecz honoru, anonimy do kosza. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6444.

Wdowiec lat 38, kupiec, średniego wzrostu, posiadający od lat 13 dobrze prosperujący skład galanteryjny w prowincji Poz. i 25 000 mk gotówki, wesołego usposobienia, pragnie dla zupełnego braku znajomości pań zapoznać się z panną lub bezdzietną wdowę od lat 28—36 z odp. majątkiem celem
ożenku
Panie inteligentne, gospodarne, szlachetne, najchętniej sieroty którym rzeczywiście zależałoby na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, zechcą oferty z fotografją nadesłać do eksp. Kurj. Poz. pod lit. z 6527. Anonimy do kosza!

Dla mego kuzyna, kawalera lat 30, posiadającego własność, skład i kilka tysięcy mk. gotówki, poszukuje z powodu braku znajomości pań na tej drodze
żony.
Panienki do lat 29, średniego wzrostu, posiadające odpowiedni majątek, spokojne, miłego charakteru z zamiłowaniem do kupiectwa zechcą się zgłosić z dołączeniem fotografji pod literą z 6594.

Wdowiec, lat 47, przystojny, agronom posiadający znaczną gotówkę, pragnie się zapoznać z panną lub bezdz. wdówką, posiadaj. posiadł. ziemską, celem
ożenku
Zgłoszenia z całem zaufaniem uprasza się pod z6579 do eksp. Kurj. Poz.

DZIERŻAWY
Gdzie
może inteligentny, młody, człowiek, katolik, obecnie lotnik, spędzić swe
2 tygodniowe wakacje na wsi?
Łask. zgłoszenia z podaniem ceny przyjmie eksped. Kurjera Poznańskiego pod literą z 6638.

Wielki skład
w najnowszym stylu wybudowany od 1. 10. 18 do
-wynajęcia-
na Starym Rynku 55.
MAX COHN JR.,
n896 ul. Bismarka 1.

Panienka, uczenica konserwatorjum muzycznego,
poszukuje stancji.
z całem utrzymaniem, najchętniej w pensjonacie. Łaskawe zgłoszenia uprasza do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n3517

Pokoju nieumebl.
obszerniejszego, lecz z całodzien. utrzymaniem, poszukuje starsza pani od 1. 10. Warunek: miłe familijne otoczenie lepszej rodziny. Zgłoszenia z podaniem warunków do eksp. Kurj. Pozn. pod z 6641.